

Poniatowa:
Maszerowali
i zachęcali
do badania się



STR. 24

Chodel: Ruszyły
przygotowania
do kolejnej kwesty



STR. 23

Opole Lubelskie:
Na terenie dawnego getta
zawisła pamiątkowa tablica

STR. 20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

15 - 21 października 2024 r. ■ nr 42 (501) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Odstłoniły ją władze województwa i gminy

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Wracają wiatraki i wraca niepokój mieszkańców

Inwestor chce wybudować na terenie gminy
Poniatowa sześć elektrowni wiatrowych.
Czy mieszkańcom uda się zahamować inwestycję?

STR.
9

Skoków: Szkolne
wycieczki kością niezgody.
„Czy zawsze
musi jeździć
dyrektor?”

Grzegorz Konarski,
dyrektor Szkoły
Podstawowej w Skokowie



STR. 5

Opole Lubelskie:
Żołnierz zatrzymał
pijanego kierowcę

STR. 9

Kultura i sport w naszym powiecie
nie najgorzej przedzie



Małgorzata Borowiak,
dyrektor Opolskiego
Centrum Kultury
116,6 tys. zł

STR. 22



Marzena Wójtowicz,
dyrektor Centrum Kultury Promocji
i Turystyki w Poniatowej
105,5 tys. zł

STR. 8

Grzybiarze ruszyli
do lasów, a w ślad
za nimi mundurowi



Wspólna akcja policji oraz strażników leśnych

STR. 3

Wrzelowiec:
Pijany zajechał
na stację paliw
po alkohol



Kierowcą zajęli się policjanci

STR. 9

Powiat: Ciuchcia
wróci do stolicy

STR. 5

Opole Lubelskie:
Zmarła Janina
Bajon, była radna

STR. 20

Chodel:
Zabytkowy obraz
będzie jak nowy

STR. 23

Poniatowa:
Pracownicy
Żłobka zarabiać
będą więcej

STR. 23

N 2465
ISSN 2392-1803
4 2
9 772392 180400

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:

Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Nauczycielki postarały się o dofinansowanie, uczniowie zwiedzili Polskę

Kraków, Gniezno, Wadowice, Toruń. Dzieciaki ze Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach ruszyły w Polskę.

Mają już za sobą dwie wycieczki. Obie zorganizowane zostały we wrześniu.

Naszej szkole udało się dostać dofinansowanie dwóch wycieczek: dwudniowej (20 tys. zł) i czterodniowej (40 tys. zł) z projektu Ministerstwa Edukacji Narodowej „Podróże z klasą”, dzięki któremu uczniowie mogli zwiedzać piękną Polskę – mówią Anna Kręcis-Rola i Elżbieta Józwicka, nauczycielki z Kluczkowic, które napisały wnioski o dofinansowanie wycieczek i również same zorganizowały je. Dzięki tej inicjatywie uczniowie z Kluczkowic za niewielką dopłatą mogli odwiedzić wiele ciekawych miejsc.

A głównym celem wycieczek było uatrakcyjnienie nauki i umożliwienie uczniom poznawania osiągnięć polskiej kultury i nauki.

Uczniowie z Kluczkowic zwiedzili Kraków, Kraków – Łagiewniki, Wadowice i Wieliczkę. Byli m.in. w Sanktuarium Bożego Mi-



Obowiązkowe zdjęcie z krakowskim smokiem. W wycieczce do Krakowa uczestniczyli uczniowie klas IV, V i VI

łosierdzia w Łagiewnikach, Centrum Jana Pawła II „Nie lekajcie się” i na Wawelu.

Uczniowie zwiedzili Muzeum Dom Rodzinny Ojca Św. Jana Pawła II, biorąc udział w ciekawej grze po muzeum. Obowiązkowym punktem programu, zwińczającym naszą podróż śladami papieża było zjedzenie słynnej papieskiej kremówki – dodają nauczycielki.

Pod koniec września na czterodniową wycieczkę wybrali się uczniowie klas starszych – VII

i VIII. Odwiedzili Toruń, a w nim Dom Kopernika i Żywe Muzeum Piernika, w którym mieli okazję samodzielnie wykonać te znane chyba wszystkim wypieki.

Kolejnego dnia wyruszyli do Bydgoszczy, gdzie podziwiali nabrzeże rzeki Brdy z łodzi Wikinga, poznawali walory historyczne rynku w Bydgoszczy i mieli możliwość ujrzenia Pana Twardowskiego, który ukazuje się w oknie jednej z kamienic tylko o konkretnej godzinie – opowiadają nauczycielki.

Na trasie ich wycieczki znalazła się również Wenecja z Muzeum Kolei Wąskotorowej, gród w Biskupinie, Muzeum Archeologiczne, Gniezno oraz Poznań.

Wszystkich zachwycił rynek poznański oraz Ostrów Tumski. W Rogalowym Muzeum Poznania uczniowie mogli poznać tajniki przygotowania Rogali Świętomarcińskich – wspominają.

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

Październik
20
NIEDZIELA

Grand Prix Lubelszczyzny. Turniej Szachowy, Opole Lubelskie, Szkoła Podstawowa nr 2, godz. 10.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu:

Cztery gwiazdki przyznajemy organizatorom Różowego Rajdu Nordic Walking za wspaniałe przygotowaną imprezę propagującą zdrowie i profilaktykę nowotworową.



Organizatorki Różowego Rajdu - od lewej: Jolanta Drozd, Maryla Miłek, Elżbieta Krawczyk i Barbara Burzyńska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesław Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Józwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne. Tel. 781-495-997, 603-137-021

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

DOM POGRZEBOWY ONYX
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www.onyx-goliszek.pl

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099
KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO - REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuski 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 października,
godz. 8.00 - 15.00, Prawno (1)
godz. 7.00 - 10.00, Cwiężka ST-1
godz. 11.00 - 16.00, Zadole ST-1, ST-2

16 października,
godz. 8.00 - 15.00, Karczewska ST-16 ul.
Kościelna, Słoneczna, św. Wawrzyńca,
Plebanka, Starowiejska
godz. 9.00 - 14.00, Góry Kluczkowskie
ST-2, ST-3
godz. 13.00 - 16.00, Wandalin ST-8

17 października,
godz. 7.00 - 12.00, Góry Kluczkowskie
ST-1, ST-4
godz. 11.00 - 14.00, Ożarów ST-3
godz. 13.00 - 16.00, Wrzeliwiec ST-4

18 października,
godz. 7.00 - 14.00, Elżbieta ST-3, ST-4,
Elżbieta Kolonia ST-1
godz. 13.00 - 16.00, Ożarów ST-2

19 października,
godz. 7.00 - 10.00, Góry Opolskie ST-1
godz. 9.00 - 14.00, Skolków ST-2, ST-3

Efekt ich pracy to dziewięć interwencji

Nalot mundurowych na lasy. Zamiast mandatów były pouczenia

Grzybiarze ruszyli samochodami do lasów, a w ślad za nimi policjanci i strażnicy leśni.

W lasach Nadleśnictwa Kraśnik zakończyła się akcja „Jesień”. Wymierzona była w osoby zaśmiecające lasy, nielegalnie wjeżdżające samochodami do kompleksów leśnych oraz właścicieli czworonogów, którzy, idąc na grzyby, zabierają ze sobą i puszczają na wolność psy.

Do lasów wyruszyli wspólnie opolscy policjanci oraz strażnicy leśni i strażnicy łowieccy. Mundurowi pod lupę wzięli wszelkie nieprawidłowości i naruszenia przepisów dotyczących korzystania z terenów leśnych. Efekt ich pracy to dziewięć interwencji. Wszystkie dotyczyły wjazdu pojazdami do lasów w miejsca niedozwolone i pozostawianie ich w miejscach do tego nieprzeznaczonych.

- Nielegalne wjazdy do lasu zakończyły się pouczeniem sprawców wykroczenia w tych dziewięciu przypadkach – in-



Akcja trwała od 20 września do 9 października. W tym czasie mundurowi skontrolowali w lasach dziewięć osób

formuje strażnik leśny Kacper Rybak z Nadleśnictwa Kraśnik. - Pozostawione pojazdy nie blokowały dróg leśnych ani miejsc wjazdowych na drogę leśną, dlatego, zważając na okoliczności popełnienia czynu, podjęto

decyzje o pouczeniu kierowców – dodaje.

Mundurowi przeprowadzili również siedem kontroli przewożonego drewna. Sprawdzali legalność jego pozyskania i zgodność przewożonego drewna z dokumentacją.

Podczas akcji nie odnotowano natomiast przypadków kradzieży drewna i nielegalnego wyrębu, a także przypadków zaśmiecania lasów, czy łamania przepisów przeciwpożarowych.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zarobił 2,5 tys. mandatu i 15 punktów karnych

Tak zakończył się poniedziałek dla pewnego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą.

24-latek wpadł w ręce policji 7 października w Białowodzie (gm. Opole Lubelskie), gdzie kierowcy notorycznie przekraczają prędkość. Nie inaczej było i tym razem. 24-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą pędził przez wieś Mercedese.

- Kierowca jechał z prędkością 127 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h – informuje st.asp. Katarzyna Bigos, rzecznik

prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mundurowi nie mieli litości dla niego. Posypały się punkty karne i słony mandat. Ale to nie były jedyne konsekwencje, z jakimi musi liczyć się 24-latek. Do stycznia musi pożegnać się z kierownicą i prowadzeniem pojazdów.

- Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych, a na jego konto wpłynęło 15 punktów. Ponadto kierowcy zostało zatrzymane prawo jazdy na okres trzech miesięcy – dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

(ach)

Na drodze wkroczenie za wykroczeniem

49 wykroczeń - to efekt policyjnej akcji „Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego”. Większość z nich popełnili kierowcy, ale sami piesi i rowerzyści też naruszali przepisy.

gólnym nadzorem objęliśmy przejścia dla pieszych usytuowane na ruchliwych drogach - mówi st. asp. Katarzyna Bigos z opolskiej policji.

Efekt policyjnych działań to odnotowanych 49 wykroczeń, w tym 28 wśród kierowców.

- Podczas działań kontrolowaliśmy także prędkość. 28 kierujących wpadło za przekroczenie dozwolonej prędkości w rejonie przejść dla pieszych - dodaje.

Niechronieni uczestnicy ruchu drogowego złamali przepisy łącznie dziewięć razy - sześciu pieszych i trzech rowerzystów.

AG

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

„Ale sobie nagrał”

Ewela: Zima idzie, coś trzeba odwalić, by mieć darmowe jedzenie, dach nad głową i nie myśleć ogrzewaniu.

Kamil: Gdzie są zdjęcia funkcjonariuszy policji, którzy pojмали tego bandytę. Bohaterzy... Z tego, co wiem, to ich praca, po co to się chwalić na mediach społecznościowych jakimś pijanym rowerzystą.

Andrzej: Wcale mi to nie jest dziwne, że właśnie to opolska policja złapała tego oto bandziora, pięć lat, szkoda, że nie szubienica.

„Wiceministra Lubnauer na otwarciu pracowni Sztucznej Inteligencji”

Renata: Jeszcze się ta sztuczna inteligencja niejednemu czkawką odbije. Już roboty pracują za ludzi, a to dopiero początek.

Andrzej: A może tych polityków zastąpić sztuczną inteligencją.

Mateusz: Nie wyszłoby to kompletnie, jak byś podał łapówkę poprzez 230 V.

Sławomir: Obecna koalicja 8 gwiazdek działa jak sztuczna inteligencja, mamy efekty po 11 miesiącach.

Justyna: PO wyborach widać, jak wraca Poniatowa na „właściwe” tory. Pani Dyrektor z PSL widać, jak działa. Było to do przewidzenia, a i Pan Burmistrz

bije brawo tej pani „wiceministrze”, której kolega minister od Szkolnictwa Wyższego właśnie razem ze swoim wiceministrem Gdulą rozwalają największy instytut badawczy w Polsce z najlepszymi specjalistami od AI. Co za cyrk, ale ważne, że wszyscy są uśmiechnięci.

Mirosław: Sztuczna inteligencja... Jak ją stworzą, tak ma pracować.. Człowiek ma swoje granice...

(red)

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
5 października	Wrzelowiec	63-letni mieszkaniec gm. Józefów nad Wisłą	Mazda	pobrana krew do badań
9 października	Opole Lubelskie	38-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	2,3 promila
10 październik	Góra Owczarnia	49-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Volkswagen	ponad 2 promile

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 14 do 20 października Apteka pełniąca dyżur:

Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3

OPOL

Od 21 do 27 października Apteka pełniąca dyżur:

Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 A

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
18 - 20 października	PANDA I AFRYKAŃSKA BANDA	16.00	2 D	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
18 - 20 października	IDŹ POD PRĄD	18.00	2 D	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
18 - 20 października	TERRIFIER 3	20.00	2 D	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
25 - 27 października	ELLI I DRUŻYNA STRASZAKÓW	16.00	2 D	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
25 - 27 października	MÓJ PRZYJACIEL PINGWIN	18.00	2 D	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
25 - 27 października	U PANA BOGA W KRÓLOWYM MOŚCIE	20.00	2 D	Normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł

KRONIKA STRAŻACKA

6 października

- Majdan Trzebieski. Drzewo na drodze.

- Poniatowa. Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.

7 października

- Ożarów Drugi. Złamany konar drzewa zwisający nad budynkiem.

- Poniatowa. Plama oleju na jezdni.

8 października

- Ożarów Drugi. Złamany konar drzewa zwisający nad jezdnią.

10 października

- Kowala Pierwsza. Drzewo na jezdni.

(ja)

R E K L A M A

PRACA W OPIECE OSÓB STARSZYCH

ZLECENIA W NIEMCZECH I POLSCE

Szczegóły: 502 913 074

 **Znajdź pracę ze Wspólnotą**

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik robót ziemnych, Puławy/BMP	1	6 000,00 zł	u
Piekarz piecowy, Skowieszyn/Skałaban	1	4 300,00 zł	u
Pracownik chlewni, Michów/Amanowicz	1	5 700,00 zł	u
Pracownik gospodarczy w chlewni, Chotcza Dolna Amanowicz	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Chotcza Dolna Amanowicz	1	5 000,00 zł	u
Kucharz, Puławy/Restauracja Kameralna	1	4 300,00 zł	u
Pielęgniarka, Nałęczów/Sanatorium Rolnik	1	7 300,00 zł	u
Kasjer- sprzedawca, Gołęb	0,5	2 150,00 zł	u
Pracownik myjni samochodowej, Puławy/Trepiak		28,1 zł/godz.	z
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Lakiernik, Wojszyn/PK MOTORS	1	6 000,00 zł	u
Główny księgowy, Gołęb/GOK	0,5	2 150,00 zł	u
Mechanik, Klementowice/DORKO	1	4 300,00 zł	u
Kierowca wózka widłowego, Klementowice/DORKO	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Klementowice/KLASA		4 300,00 zł	u
Murarz, Puławy	11	4 300,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Puławy	1	4 300,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

 **JECHALI WĘŻYKIEM**

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
28.09.	Baranów	37-latek z gm. Ułęż	opel	2,62 promila
28.09.	Płonki	41-latek z gm. Kurów	volkswagen	0,52 promila
28.09.	Góra Puławska	35-latek z gm. Puławy	honda	1,66 promila
28.09.	Puławy, ul. Piłsudskiego	27-latek z gm. Janowiec	seat	1,36 promila
28.09.	Góra Puławska	66-latek z Puław	peugeot	0,28 promila
5.10.	Jaworów	46-latek z gm. Żyrzyn	quad	2,56 promila
8.10.	Wylągi	27-lotka z gm. Kazimierz Dolny	opel	3,08 promila
9.10.	Puławy, ul. Lubelska	29-latek z Puław	audi	2,02 promila
10.10.	Puławy	33-latek z Opola Lubelskiego	peugeot	1,14 promila

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI

ul. Sosnowa 8, Puławy



Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy, fizykoterapia, fala uderzeniowa)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D

 **572 33 08 33**

www.ortocentrum.pulawy.pl

Pijany kierowca quada potrafił pieszego

2,5 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Żyrzyn, który w takim stanie, jadąc quadem, potrafił 29-letniego mężczyznę. Poszkodowany sam obezwładnił pijanego kierowcę i przekazał w ręce policji.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 5 października w jednej z miejscowości na terenie gminy Żyrzyn. Jak wynika z ustaleń policji, 29-latek został potracony na wysokości swojej posesji przez kierowcę quada. Na szczęście nic mu się nie stało, a chwilę później między



Mężczyzna kierował quadem, będąc pod wpływem alkoholu. I to nie pierwszy raz. Za swoje czyny stanie przed sądem

mężczyznami doszło do utarczki słownej, po czym kierujący quadem odjechał.

Potracony 29-latek zgłosił sprawę na policję. Funkcjonariusze nie zastali sprawcy zdarzenia w miejscu zamieszkania ani w okolicznych miejscowościach. Jednak niedługo potem z policją znów skontaktował się poszkodowany i powiadomił, że sam ujął kierowcę quada.

Jednak z uwagi na jego agresywne zachowanie, dbając o swoje bezpieczeństwo, zmuszony był dwukrotnie użyć wobec niego gazu pieprzowego - informuje asp. szt. Michał Bielecki z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mundurowi zatrzymali 47-latkę

i zawieźli do komisariatu w Kurowie. Tam sprawdzili jego trzeźwość. Mężczyzna wydmuchał 2,5 promila. W dodatku pojazd, którym poruszał się, nie miał tablic rejestracyjnych. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach wyszło na jaw, że to nie pierwszy taki jego wybryk.

- W przeszłości był już dwukrotnie zatrzymywany za kierowanie w stanie nietrzeźwości i miał orzeczony dożywotni zakaz kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi. Za popełnione przestępstwa odbywał również karę pozbawienia wolności - tłumaczy st. asp. Bielecki.

Teraz mieszkaniec gminy Żyrzyn będzie tłumaczył się przed sądem. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

Zderzenie mercedesa z oplem pod Baranowem

Niezachowanie bezpiecznej odległości było przyczyną zderzenia dwóch osobówek w Motodze. Kierowca jednego z aut trafił do szpitala. Sprawę rozstrzygnie sąd.

Do kolizji doszło w poniedziałek, 7 października na drodze w miejscowości Motoga w gminie Baranów. Jak wynika z ustaleń policji, mercedesem jechała 31-letnia mieszkanka Baranowa. Kobieta nie zachowała bezpiecz-

nej odległości od jadącego przed nią samochodu i uderzyła w tył opla, którym podróżowały cztery osoby.

58-letni kierowca został przewieziony do szpitala na badania. Te wykazały jedynie niegroźne potłuczenia i został wypisany do domu. Oboje kierujący byli trzeźwi. Sprawę będzie wyjaśniał sąd, bo kierująca mercedesem odmówiła przyjęcia mandatu za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni

Zasłabnięcie przyczyną kolizji

59-letni kierowca hyundaia z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z nadjeżdżającym mercedesem. Najprawdopodobniej zasłabł. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja.

Do kolizji doszło w poniedziałek, 7 października na ul. Pożowskiej. 59-letni kierowca hyundaia z niewiadomych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącym z naprzeciwka mercedesem. 45-letni kierujący dru-

giego auta widząc, co się dzieje, próbował za wszelką cenę uniknąć zderzenia, ale niestety nie udało się.

Kierowcy mercedesa nic się nie stało, a kierujący hyundaikiem został przewieziony do szpitala.

- 59-latek twierdził, że mógł zasłabnąć lub zasnąć za kierownicą i nie pamięta tego, co się stało - informuje asp. szt. Michał Bielecki z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu pracowała grupa dochodzeniowo-śledcza. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroni

 **NEKROLOGI**

Puławy

Grzegorz Krzysztozek, 54 l.
Puławy, zm. 4.10.

Stanisław Górski, 75 l.
Puławy, zm. 6.10.

Józef Kowal, 74 l.
Piotrowice, zm. 23.09.

Henryk Jerzy Młonek, 84 l.
Puławy, zm. 24.09.

Alicja Zarychta, 67 l.
Puławy, zm. 25.09.

Józef Tadeusz Niezabitowski, 89 l.
Wąwolnica, zm. 25.09.

Mariusz Wałach, 48 l.
Kurów, 27.09.

Jan Miazga, 83 l.
Wąwolnica, zm. 28.09.

Tadeusz Walczak, 94 l.
Puławy, zm. 28.09.

Leonarda Rybak, 92 l.
Żyrzyn, zm. 29.09.

Maria Piskorska, 79 l.
Puławy, zm. 1.10.

Stefan Roman Stańczak, 84 l.
Gołęb, zm. 1.10.

Krystyna Ozon, 91 l.
Kurów, zm. 1.10.

Jerzy Wolski, 74 l.
Puławy, zm. 2.10.

Zofia Klimek, 92 l.
Puławy, zm. 3.10.

Wiesław Śmich, 77 l.
Żmijowiska, zm. 26.09.

Jerzy Lichota, 67 l.
Wrzeliów, zm. 30.09.

Barbara Anna Jurak, 71 l.
Kępa Gostecka, zm. 1.10.

Janusz Bojski, 60 l.
Kraśnik/Łopoczno, zm. 30.09.

Halina Statek, 79 l.
Karczmiska, zm. 2.10.

Wiesław Jarski, 86 l.
Górna Owczarnia, zm. 3.10.

Jan Lasota, 72 l.
Kłodnica, zm. 5.10.

Janina Bajon, 73 l.
Opole Lubelskie, zm. 5.10.

Eugeniusz Wesołowski, 66 l.
Dobre, zm. 5.10.

Stefan Kulczycki, 88 l.
Mazanów, zm. 7.10.

Grzegorz Stefanek, 34 l.
Braciejowice, zm. 8.10.

Marianna Kulczycka-Paluch, 97 l.
Mariampol, zm. 9.10.

Antoni Kasperek, 92 l.
Stasin, zm. 10.10.

PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Janina Maros, 86 l.
Łaziska, zm. 23.09.

Jan Czesław Kęsik, 77 l.
Nałęczów, zm. 24.09.

Wojciech Ligeża, 62 l.
Świdno, zm. 26.09.

Tadeusz Filipek, 88 l.
Piotrowice, zm. 27.09.

Andrzej Dygus, 62 l.
Poniatowa, zm. 27.09.

Zygmunt Szustakowski, 84 l.
Ratoszyn Drugi, zm. 29.09.

Marian Brodowski, 90 l.
Karczmiska, zm. 30.09.

Kazimierz Węgrzyn, 85 l.
Karczmiska, zm. 1.10.

Jan Gibuła, 75 l.
Zaborze-Kolonia, zm. 2.10.

Zenisław Oświeciński, 83 l.
Ludwików, zm. 2.10.

Wiesław Chlebicki, 66 l.
Chodel, zm. 3.10.

Wiesław Nowakowski, 82 l.
Poniatowa, zm. 5.10.

Stefan Bernat, 67 l.
Opole Lubelskie, zm. 5.10.

Ewa Makijewska, 85 l.
Karczmiska, zm. 10.10.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Opole Lubelskie

Józefa Sak, 98 l.
Braciejowice, zm. 23.09.

Honorata Szymańska, 90 l.
Niesiołowice, zm. 24.09.

Ewa Wolska, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 24.09.

Andrzej Krzewski, 76 l.
Opole Lubelskie, zm. 24.09.

Kazimierz Płaza, 55 l.
Łaziska, zm. 25.09.

Ryszard Jurak, 71 l.
Kępa Gostecka, zm. 25.09.

Jeździł jako opiekun i sprawował nadzór nad powierzoną mu grupą uczniów

Szkolne wycieczki kością niezgody. „Czy dyrektor zawsze musi jeździć?”

Nie wszystkim nauczycielom Szkoły Podstawowej w Skokowie podoba się to, że na szkolne wycieczki jeździ sam dyrektor szkoły. - Trudno jest o odpowiednią liczbę opiekunów – odpowiada na zarzuty Grzegorz Konarski.

Autorka wiadomości, jaką otrzymaliśmy, poprosiła nas o zainteresowanie się sprawą organizowanych przez szkołę wycieczek i tego, kto na nie jeździ w charakterze opiekuna.

„Pierwszeństwo ma dyrektor i jego siostra”

- Jestem nauczycielem w szkole podstawowej w Skokowie. Co roku w szkole jest organizowana jakaś wycieczka. Jeżeli jest to wycieczka trzydniowa, to na każdą tę wycieczkę musi jechać dyrektor szkoły, Grzegorz Konarski. Z waszej gazety wiemy, jakie ma dochody i zarobki. Więc stać go, by czasem sam sobie pojechał na taki wyjazd. Tak poza szkołą – pisze Czytelniczka w mejlu.

I podaje przykłady.
- W środę, 2 października dzieci jadą na wycieczkę do

Torunia, Sopotu i Gdańska. Dyrektor jedzie oczywiście też. Na wiosnę była wycieczka na trzy dni do Zakopanego. Dyrektor Konarski też był. W 2023 roku była wycieczka nad morze na trzy dni. Dyrektor pojechał. Zabrał też swoją siostrę, która uczy w klasach 1-3 – opisuje.

Jej zdaniem w szkole są też inni nauczyciele, którzy też chętnie pojechaliby na takie wycieczki, skoro uczą uczniów biorących w nich udział.

- Ale pierwszeństwo ma dyrektor i jego siostra – twierdzi autorka wiadomości.

„Skąd takie przypuszczenia”

O odniesienie się do sprawy poprosiliśmy dyrektora Szkoły Podstawowej w Skokowie. Grzegorz Konarski przesłał nam obszernie wyjaśnienia.

Potwierdza, że uczestniczył w tych trzech wycieczkach szkolnych. Jeździł jako opiekun i sprawował nadzór nad powierzoną mu grupą uczniów. I nie ponosił dodatkowych kosztów, podobnie jak pozostali opiekunowie i kierownicy wycieczek.

- Nie było takich sytuacji, żebym z góry wskazywał osoby, które mają w pierwszej kolejności brać udział w wy-

cieczce. Nie mam pojęcia, skąd takie przypuszczenia, żebym to ja i siostra miał pierwszeństwo w tych wyjazdach – odpowiada na zarzuty Grzegorz Konarski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Skokowie.

Zapewnia, że zarówno on, jak i jego siostra zatrudniona w szkole, wielokrotnie byli prywatnie ze swoimi rodzinami w miejscach wycieczek.

Jednocześnie dyrektor podstawówki w Skokowie przekazuje, że nie zdarzyło się do tej pory tak, żeby trzeba było wybierać kogoś spośród nauczycieli deklarujących chęć udziału w wycieczce.

- W przypadku, gdy któryś z wychowawców z uzasadnionych powodów nie może wziąć udziału w wycieczce, sam w pierwszej kolejności szuka zastępcy na swoje miejsce. Jeśli nie znajduje, wtedy ja wyznaczam taką osobę – objaśnia.

„Zawsze istnieje problem ze skompletowaniem opiekunów”

W ocenie dyrektora szkoły w Skokowie wyjazd nauczyciela na wycieczkę szkolną i sprawowanie opieki nad uczniami to trudne i bardzo odpowiedzialne zadanie.

- Odpowiadamy wtedy za życie, bezpieczeństwo i zdrowie powierzonych nam uczniów w sposób ciągły - 24 godziny na dobę - i wiąże się to z dużym stresem i wysiłkiem - przyznaje dyrektor Konarski.

A znaleźć nauczycieli, którzy pojadą na wycieczkę i podejmą się tak dużej odpowiedzialności, żeby przez kilka dni sprawować opiekę nad bardzo zróżnicowaną grupą uczniów, jest coraz trudniej.

- Zawsze przy wyjazdach kilkudniowych istnieje problem ze skompletowaniem wymaganej prawem grupy opiekunów – przekonuje dyrektor.

Wynika to z różnych przyczyn.

- W naszej szkole pracują też nauczyciele, dla których podstawowym miejscem pracy są inne szkoły lub prowadzą zajęcia w dwóch lub kilku placówkach.

W takim przypadku ich udział w kilkudniowym wyjeździe koliduje z obowiązkami w innych szkołach i nie ma możliwości powierzyć im opieki w trakcie wy-

cieczki – tłumaczy Grzegorz Konarski. - Część nauczycielek ma małe dzieci lub opiekuje się osobami starszymi, więc z uzasadnionych przyczyn nie może pełnić funkcji opiekunów dłuższych wycieczek. Niektórzy nauczyciele nie chcą brać udziału w takich wyjazdach ze względu na

stan zdrowia, a część po prostu boi się dodatkowej odpowiedzialności – wyjaśnia.

W przypadku ostatniej wycieczki na dwa dni przed wyjazdem brakowało dwóch opiekunów. Musiała pojechać pracownica administracji.

- Osobiście rozmawiałem z kilkoma nauczycielkami i nauczycielem, starając się nakłonić ich do wyjazdu, ale spotkałem się z odmową, uzasadnioną resztą różnymi względami osobistymi – mówi dyrektor.

W wycieczkach uczestniczą też uczniowie z niepełnosprawnościami. A w takich przypadkach zgodnie z prawem szkoła musi zagwarantować więcej opiekunów.

Agnieszka Ciekot - Humek



- Nie było takich sytuacji, żebym z góry wskazywał osoby, które mają w pierwszej kolejności brać udział w wycieczce. Nie mam pojęcia skąd takie przypuszczenia, żebym to ja i siostra miał pierwszeństwo w tych wyjazdach - mówi Grzegorz Konarski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Skokowie.

Ciuchcia znów dojedzie do Opola Lubelskiego

Po pięciu latach przerwy kolejka dotrze do stolicy powiatu opolskiego. I to już w przyszłym roku, po zakończeniu remontu mostów znajdujących się na trasie.

Powiat opolski rusza z remontem czterech obiektów mostowych, które znajdują się na trasach Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. To obiekty w Mareczkach (rzeka Bystra), w Woli Rudzkiej (nad Chodelką i przy Młynie) oraz wiadukt nad ul. Rybacką w Opolu Lubelskim.

W poniedziałek, 7 października władze powiatu podpisały umowę z wykonawcami inwestycji. Mostami w Mareczkach i w Woli Rudzkiej (przez Chodelkę) zajmie się firma PRB MOSTY z Siedlec, a wiaduktem w Opolu Lub. i mostem przy młynie w Woli Rudzkiej - firma DURA z Lublina.



Remontu doczeka się też uszkodzony dwa lata temu wiadukt nad ulicą Rybacką w Opolu Lubelskim

Przed wykonawcami są prace rozbiórkowe wyposażenia i niektórych elementów konstrukcji wraz z wymianą zdegradowanych części konstrukcji nośnych i mostownic (dźwigarów), ale także uzupełnienie łączników, stężeń, zabezpieczenie powierzchni stalowych przed korozją. Za przyczółkami powstaną nowe odwodnienie, uzupełnione będą nasypy w obrębie skrzy-

delek i dojazdów, powstaną też schody skarpowe.

Mosty wyremontowane mają zostać w ciągu pięciu miesięcy. Pochłonią 1,7 mln zł.

Ich remont – jak tłumaczą urzędnicy - ma przywrócić odpowiednie parametry użytkowe oraz zwiększenie bezpieczeństwa ruchu kolejki.

- Dzięki remontowi mostów i wiaduktu kolejka po pięcio-

letniej przerwie pojedzie ponownie z Karczmisk do Opola Lubelskiego. Stanie się to już w przyszłym roku – zapowiada Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

- Ostatnio kolejka do Opola Lubelskiego kursowała w 2018 roku, od 2019 r. już nie kursuje - mówi Kamil Domański, kierownik sekcji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej.

Nie wyklucza on również możliwości dojazdu do stolicy powiatu drezynami rowowymi.

- Myślałem o wycieczkach drezynami do Opola, ale jest to już dłuższa trasa, nie dla każdego, więc możliwe, że takie przejażdżki zorganizujemy raz w miesiącu na zapisy - dodaje.

Kiedy ciuchcia dotrze z Opola Lubelskiego do Nałęczowa, wciąż nie wiadomo.

- Realizowane obecnie remonty są tylko kolejnym etapem w projekcie całej trasy do Nałęczowa. Do przebudowy mamy jeszcze cały szlak kolejowy

o długości ponad 20 km. To jest następne zadanie, które chcielibyśmy zrealizować w przyszłości, jeśli uda nam się pozyskać środki zewnętrzne – zaznacza starosta.

Na trasie do Nałęczowa zrobione są już przepusty, most w Mareczkach będzie zrobiony niebawem.

- Nad tymi odcinkami na razie pracowaliśmy własnymi siłami. Trzeba jeszcze położyć około 30 tysięcy podkładów i wyremontować mały mostek w Wąwolnicy, będziemy chcieli zrobić to jak najszybciej, ale jeszcze konkretnych terminów nie mamy - wyjaśnia Domański.

Dzięki dobrej współpracy z PKP powiat opolski otrzymał w formie darowizny nieodpłatnie kilka tysięcy sztuk podkładów kolejowych, szyny i wiele innych elementów potrzebnych do przebudowy trasy do Nałęczowa.

Agnieszka Gołębiowska

Umowa podpisana, rusza budowa kanalizacji

W ciągu półtora roku w czterech miejscowościach gminy Józefów nad Wisłą wybudowana zostanie kanalizacja sanitarna. Burmistrz miasta podpisał już umowę z kraśnicką spółką Wod-Bud, która wykona całą inwestycję wartą 9,5 mln zł.

Skanalizowane zostaną Józefów nad Wisłą, Rybitwy, Kolczyn i Łopoczn. W ramach całego przedsięwzięcia przewidziana jest budowa studni i kolektorów sanitarnych grawitacyjnych, kolektorów tłocznych oraz przepompowni ścieków. Prace mają zakończyć się do połowy marca 2026 roku.

(ach)

Sprawdziliśmy majątki radnych powiatu. Zobacz, jak im się wiedzie (cz. 1)

Któremu radnemu udało się zaoszczędzić najwięcej, a który woli inwestować zarobione pieniądze? To tylko część informacji, które można wyciągnąć z corocznych oświadczeń majątkowych.

Na początku nowej kadencji samorządu radni powiatu puławskiego ujawnili swoje oświadczenia majątkowe, które

zgodnie z przepisami musieli sporządzić na 30 dni od dnia złożenia ślubowania. Ze wspomnianych dokumentów możemy dowiedzieć się m.in. o dochodach, oszczędnościach, długach, a nawet posiadanych nieru-

chomościach czy samochodach radnych. Dane zawarte w dokumentach dotyczą okresu od początku bieżącego roku do pierwszych dni maja, jednak niektórzy podali też swoje dochody za ubiegły rok (np. w przypadku prowa-

dzenia działalności lub udziałów w spółce). Jak wynika z oświadczeń, wśród władz naszego powiatu są zarówno osoby pracujące na etacie, jak i prowadzące własne firmy. Niektórzy odkładają na czarną godzinę, inni spłatają

zobowiązania, a są i tacy, którzy wolą zainwestować swoje pieniądze w kolejne nieruchomości. Co jeszcze można zobaczyć w dokumentach? Szczegóły w tabeli.

RED

Imię, nazwisko, wiek	Zadeklarowany dochód	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Mienie ruchome (pojazdy itp.)
 Leszek Gorgol , 63 lata	Z tytułu zatrudnienia: 85,548,64 zł	Oszczędności: 81,4 tys. zł, 3070 EUR, 1100 USD Papiery wartościowe: 32,5 tys. zł	Pożyczka Bank Polski SA - 12 144,72 zł , Pożyczka Międzyzakładowa Kasa Zapomogowo Pożyczkowa w Puławach - 35 950,00 zł	Mieszkanie o powierzchni: 76,87 m2 (113 tys. zł), gospodarstwo rolne (1/3 udziału) 1,21ha (4500zł)	Audi A4 (2006 r.)
 Stanisław Gołębiowski , 71 lat	Małżeńska wspólność majątkowa - 151.925,81 tys. zł , ZUS - 29.533,37 tys. zł	Oszczędności: 354 tys. zł	Brak	Brak	Nissan Terrano 2 (2003r), Mercedes GLC 200 D 4 MATIC (2019)
 Małgorzata Górską-Lenartowicz , 60 lat, dyrektor Miejskiego Przedszkola Nr 10 w Puławach	Diety radnego powiatu: 11452,28 PLN , Z tytułu zatrudnienia: 58781,39 zł	Oszczędności: 24,7 tys. zł , Wkład w MKZP - 27165,88 tys. zł , PekaoTFI SA - 15523,758 jednostek (cena jednostkowa 15,23zł), PEKAO FIO SUBF - 4521,82	Kredyt w Spółdzielni Mieszkaniowej „Powiśle”, do spłaty - 32 400,00 zł	Mieszkanie o powierzchni: 66,7m2, działka 0,2ha z domem letniskowym 67m2 (250tys. zł), nieruchomość 0,25h zabudowana budynkiem mieszkalnym (1/4 udziału) o wartości 72 tyś.zł	Toyota Yaris (2006 r.)
 Wojciech Kuba , 76 lat, emeryt	Emerytura: 31982, 60 zł	Oszczędności: 6 tys. EUR	Brak	Mieszkanie o powierzchni: 72m2 (380 tys. zł)	Brak
 Grzegorz Kuna , 45 lat	Umowa o pracę: 58275,2 zł , Diety radnego powiatu: 11392,54 zł	Oszczędności: 4997zł Papiery wartościowe: 39,30 zł	Umowa kredytu	Gospodarstwo o powierzchni: 1.09ha (50 tys. zł)	Audi A6 Kombi 2.01 TDi (2015r.)
 Witold Michna , 65 lat, własna działalność gospodarcza	Dieta Radnego Powiatu - 11452,28zł , Dieta Radnego GSSCH Żyrzyn - 320 zł , emerytura - 15,1 tys. zł , Dochód z działalności gospodarczej: 32737,35 zł	Oszczędności: 54 tys. zł	Brak	Dom o powierzchni 137m2 (250 tys. zł), gospodarstwo rolne z działkami budowlanymi o powierzchni 1,38ha (8 tys. zł), dziewięć działek budowlanych (700 tys. zł)	Skoda Octavia (2010r.), Volkswagen Tiguan (2018r.)
 Paweł Nakonieczny , 60 lat, własna działalność gospodarcza	Uposażenie osoby represjonowanej z Instytutu Pamięci Narodowej: 21371, 32 zł , dochód z własnej działalności gospodarczej: 26067,06 PLN , dochód z nieruchomości: 23 tys. zł	Oszczędności: 3295zł, 317,68 EUR	Kredyt PKO BP SA - 17 106,02 PLN	Dom o powierzchni 130m2 (450 tys. zł), gospodarstwo o powierzchni 2,51ha (250 tys. zł), gospodarstwo o powierzchni 2,57ha (1/3 udziału) (1,6mln zł), działka 1400m2 (25 tys. zł), las 4,08 ha (20 tys. zł), las 2,83 ha (1/3 udziału) 10,5 tys. zł	Ciągnik rolniczy CASE (1986r.), Motocykl Yamaha (2007r.), Peugeot 4007 (2009r.), Lexus IS (2009r.), majątek trwały firmy działalność gospodarcza (100 000 PLN)
 Marcin Pisula , 51 lat, nauczyciel	Umowa o pracę: 49,3 tys. zł , Umowa zlecenie: 1025 zł , Dieta Radnego Powiatu: 10020,76 zł	Oszczędności: 45 tys. zł, 900 USD	Brak	Dom o powierzchni 150m2 (900 tys. zł), gospodarstwa rolne 1,5ha (1/3 udziałów) (400tys, zł), budynek gospodarczy 35m2 (120 tys. zł)	KIA Sportage (2012r.), Suzuki Vitara
 Paweł Rafalski , 36 lat, nauczyciel	Umowy o pracę: 47,7 tys. zł , umowa zlecenie: 952 zł	Oszczędności: 42 tys. zł , PPK PZU - 9,7 tys. zł , Wkład w Międzyzakładowej Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej „Oświata” - 7682 PLN , zobowiązania: kredyt hipoteczny, do spłaty - 110 tys. zł	Kredyt w PKO BP S.A, do spłaty - 110 tys. zł	Mieszkanie o powierzchni: 48m2 (315 tys. zł)	Volkswagen Golf (2002r.)
 Paweł Romański , nauczyciel, własna działalność gospodarcza	Umowa o pracę w Spółdzielni Socjalnej INICJATYWA: 22 tys. zł , Wynajem mieszkania: 1200 zł , Dochód z działalności gospodarczej: 6168,03 zł	Oszczędności: 80 tys. zł , papiery wartościowe: 1080 zł	Kredyt hipoteczny, do spłaty - 74 308,28 zł	Mieszkanie o powierzchni: 36 m2, o wartości: 250 000 zł	Brak

Kompletnie pijana uderzyła oplem w drzewo

Najpierw do szpitala, a z niego prosto do policyjnego aresztu trafiła 27-letnia mieszkanka gminy Kazimierz Dolny po tym, jak kierując oplem, straciła panowanie nad kierownicą i uderzyła w przydrożne drzewo. Miała trzy promile alkoholu w organizmie.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek (7 października) w miejscowości Wylągi pod Kazimierzem Dolnym. O tym, że osobowy opel uderzył w drzewo, dyżurnego puławskiej komendy poinformował świadek. Na miejsce został skierowany patrol z komisariatu w Kazimierzu. Funkcjonariusze zastali rozbite auto i pijaną 27-latkę. Badanie alkomatem wykazało, że kobieta ma trzy promile alkoholu w or-



Kobieta była tak pijana, że straciła panowanie nad autem i uderzyła w przydrożne drzewo. Wydmuchwała aż trzy promile

ganizmie. Trafiła do szpitala, ale obrażenia, jakich doznała, okazały się niegroźne, dlatego stamtąd mundurowi przewieźli ją prosto do policyjnego aresztu.

Gdy wytrzeźwieje, usłyszy zarzuty. - Prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania kolizji

drogowej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Prokuratura złożyła zażalenie na brak aresztu dla podejrzanego o spowodowanie śmiertelnego wypadku

POWIAT LUBARTOWSKI: Śmierć na miejscu poniósł 53-letni mężczyzna w wyniku potrącenia przez osobowe auto na ul. Szkolnej w Abramowie. Sprawca wypadku odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pokrzywdzonemu pomocy. Prokurator złożył zażalenie na decyzję sądu o braku aresztu dla podejrzanego o spowodowanie tej tragedii.

Z ustaleń policjantów wynika, że wieczorem 29 września na ul. Szkolnej w Abramowie kierowca samochodu osobowego potrącił pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi.

53-latek zmarł na miejscu wskutek obrażeń odniesionych w wypadku, co potwierdziła późniejsza sekcja zwłok. Mężczyzna, który zginął w wypad-



W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Ma też uszkodzenia

ku, był znany w środowisku, pomagał w pracach gospodarskich, wykonywał różne prace dla lokalnych przedsiębiorców.

W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Ma też uszkodzenia. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn: 60-letniego mieszkańca Lubli-

na i podróżującego wraz z nim 38-latek. Śledczy ustalili, że za kierownicą siedział 60-latek. Usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, ucieczki z miejsca wypadku i nieudzielenia pomocy poszkodowanemu.

- Podejrzany przyznał się jedynie do tego, że prowadził pojazd, ale w jego ocenie nie ponosi on winy za to, co się

stało: kwestionuje swoją winę w zakresie spowodowania wypadku. Ta linia obrony będzie weryfikowana w toku postępowania, w szczególności poprzez opinię biegłych z zakresu rekonstrukcji zdarzeń drogowych - zaznacza Krzysztof Sokół, p.o. prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Prokuratora skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o tymczasowe aresztowanie mieszkańca Lublina. Sąd jednak nie uwzględnił wniosku prokuratury. Uznał, że środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego jest wystarczający.

- Złożyliśmy zażalenie na to postanowienie, ponieważ prokuratura nie zgadza się z tą decyzją. W naszej ocenie dozór policji to środek nieadekwatny do wagi czynu i okoliczności sprawy. Zażalenie na ten moment nie zostało jeszcze rozpoznane. Sąd nie jest zobowiązany terminem na rozpoznanie zażalenia, ale są one rozpatrywane niezwłocznie, więc to kwestia maksymalnie kilku dni - wskazuje Krzysztof Sokół.

Dominik Smagała

Puławscy kryminalni jednymi z najlepszych w Polsce

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Puławach zajęli 4. miejsce w VII Ogólnopolskim Konkursie „Policjant Służby Kryminalnej Roku 2024”. Ale to nie jedyny sukces funkcjonariuszy z Lubelskiego Garnizonu.

Już po raz 7. policjanci z całego kraju walczyli o tytuł najlepszego w konkursie „Policjant Służby Kryminalnej Roku 2024”, rozgrywanym w Pile.

- Celem zawodów było wyłonienie najbardziej profesjonalnych i wszechstronnych funkcjonariuszy kryminalnych w Polsce - mówi kom. Ewa

Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wczoraj zmagania dobiegły końca, a dla lubelskiego garnizonu zakończyły się ze świetnym wynikiem.

- Lubelski garnizon reprezentowali policjanci z KPP w Puławach, którzy w czerwcu wygrali etap wojewódzki. W Pile nasi funkcjonariusze zajęli 4. miejsce w kategorii „najlepsza drużyna służby kryminalnej” - informuje kom. Rejn-Kozak. Ale to nie wszystko. Funkcjonariusz kryminalny puławskiej komendy wrócił również z pucharem za zajęcie 2. miejsca w kategorii „najlepszy policjant operacyjno-rozpoznawczy”.

Marta Pietroni

Zderzenie volkswagena z mazdą

74-letni kierowca volkswagena nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu mazdą. Został ukarany mandatem.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek po południu na drodze wojewódzkiej 874 w Końskowoli, na wysokości skrzyżowania z miejscowości Rudy. Jak wynika z ustaleń policji, 74-letni mieszkaniec gminy Końskowola, który

jechał volkswagenem, wymusił pierwszeństwo przejazdu na kierowcy mazdy. 63-latek z Rakowick nie wyhamował i doszło do zderzenia. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiał jedynie samochody. Przybyli na miejsce policjanci za spowodowanie kolizji ukarali kierowcę volkswagena, wypisali mu mandat, a na koncie 74-latek wylądowały punkty karne.

Marta Pietroni

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Trwa oblawa. Podejrzany o zabójstwo uciekł ze szpitala psychiatrycznego

Podejrzany o podwójne zabójstwo 34-letni mieszkaniec Biłgoraja zapadł się pod ziemię. Ponad tydzień temu (7 października) uciekł ze Szpitala Psychiatrycznego w Radecznicy. Szuka go ponad 300 policjantów i Służba Więzienna. Nad powiatem biłgorajskim krąży śmigłowiec, są drony i psy tropiące. Na razie wszystko bezskutecznie.

Bartłomiej Blacha ma 34 lata i jest z Biłgoraja. Mężczyzna jest podejrzany o podwójne zabójstwo. W lipcu miał dopuścić się brutalnego zabójstwa swojego brata i ojca. Mężczyzna zaatakował swoich bliskich siekierą. Zaalarmowani przez mieszkańców policjanci, w jednym z domów znaleźli zwłoki Wojciecha B. (44 l.). Mężczyzna leżał w łóżku z roztrzaskaną siekierą głową. Na podłodze w kuchni był ciężko ranny Stanisław B. (65 l.). Pierwszy to brat, drugi ojciec poszukiwanego mężczyzny.

Po dokonaniu zbrodni mieszkaniec Biłgoraja został zatrzymany przez policję i osadzony w zakładzie karnym w Zamościu, a później przewieziony do szpitala psychiatrycznego w Radecznicy z powodu próby samobójczej. W poniedziałek wczesnym rankiem ze szpitala uciekł.

W działania zaangażowanych jest około 300 funkcjonariuszy. Uciekiniera szukają policjanci z komend w Zamościu i Biłgoraju, funkcjonariusze Oddziału Prewencji Policji w Lublinie, a także z innych garnizonów. Wsparcia udzielają również policjanci Zespołu Poszukiwań z Komendy Głównej Policji oraz funkcjonariusze Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób zaginionych z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Mężczyzny poszukują także funkcjonariusze służby więziennej:

– Uciekiniera szukamy z lądu i powietrza na terenach powiatu zamojskiego i biłgorajskiego. Do działań wykorzystujemy policyjny śmigłowiec oraz psy służbowe. Przeczyszcujemy lasy i miejscowości w tych powiatach. Na drogach tworzymy posterunki blokadowe, policjanci kontrolują pojazdy sprawdzając czy nie podróżuje w nich poszukiwany. Weryfikujemy także informacje na temat miejsca przebywania 34-latka przekazywane nam przez osoby postronne – przekazuje policja.

Jak uciekł Bartłomiej Blacha?

Co wydarzyło się w poniedziałkowy poranek w szpitalu w Radecznicy i jak mężczyzna pilnowany przez Służbę Więzienną zdołał jednak uciec?

„Jak nieoficjalnie ustaliła WP, mężczyzna podczas pobytu w Szpi-



Bartłomiej Blacha ma 34 lata i jest mieszkańcem Biłgoraja. Rysopis: wzrost 179 cm, niebieskie oczy, włosy krótkie blond. W czasie ucieczki ubrany był w czarny dres, z szarymi wstawkami na spodniach i rękawach bluzy



To jedno z ostatnich zdjęć poszukiwanego mężczyzny przekazane przez policję

talu Psychiatrycznym w Radecznicy był pod opieką dwóch funkcjonariuszy Służby Więziennej. Nie został przez nich odpowiednio przypilnowany podczas pobytu w łazience. Sforsował kratę zabezpieczającą i uciekł przez okno. Możliwe, że ktoś mu pomógł, bo jak słyszymy, jednej osobie tego typu kratę byłoby ciężko odgiąć czy wypchnąć – przekazuje portal wp.pl.

Jak ustalili dziennikarze Wirtualnej Polski, 34-latek nie był na oddziale zamkniętym, gdzie są instalowane poważniejsze zabezpieczenia. Znajdował się na oddziale otwartym, gdzie kraty w oknie bardziej zabezpiecza pacjentów przed

ewentualnym wypadnięciem niż ucieczką.

Śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez dwóch funkcjonariuszy służby więziennej wszczęła Prokuratura Rejonowa w Zamościu. Pracę stracił już szef Służby Więziennej na Lubelszczyźnie. Płk Piotr Burak został odwołany przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara ze stanowiska dyrektora okręgowego.

Mieszkańcy powiatu pełni obaw

„Działania koncentrują się głównie w powiecie biłgorajskim i na



W poszukiwaniu zaangażowanych jest około 300 funkcjonariuszy



Policjanci i Straż Więzienna szukają uciekiniera głównie na terenach powiatów biłgorajskiego i zamojskiego. Przeczyszcza każdy metr



W lipcu 34-latek został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Biłgoraju. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy, miał w organizmie 2,5 promila alkoholu

terenach sąsiednich, w tym w lasach w okolicach Harasiuk, gdzie widziano mężczyznę podobnego do poszukiwanego. Akcja poszukiwawcza, mimo znacznego zaangażowania sił policyjnych, napotyka na trudności związane z ukształtowaniem terenu oraz rozległymi obszarami leśnymi, które stanowią doskonałe miejsce do ukrycia się – przekazuje portal z Ziemi Niżańskiej.

Jak zwykle w takich przypadkach, bywa, zgłoszeń i sygnałów od mieszkańców jest sporo.

– Jesteśmy zwyczajnie przerażeni. Ludzie rozmawiają głównie o tym, rodzą się jakieś chore plotki, bo każdy żyje tylko w strachu. Roi się

od policjantów, przyjeżdżają radiowozy, pytają nas media, kręcą się jacyś obcy ludzie, a my musimy tu żyć i jakoś w miarę normalnie funkcjonować. A co jeśli temu szaleńcowi przyjdzie do głowy, żeby jeszcze tu wrócić? – mówi „Nowej Gazecie Biłgorajskiej” mieszkanka niewielkiego Zagumnia.

Policja i Straż Więzienna przeszukują metr po metrze w okolicznych lasach. Właściwie wszędzie, gdzie tylko pojawi się jakiś sygnał, że mężczyzna mógł być widziany. A tych sygnałów trochę napływa:

– Nie wiem, czy naprawdę tu był, czy faktycznie to on, ale plotek w takich sytuacjach jest niepotrzebnie

za dużo. Może to on, może ktoś podobny, tego nie wie nikt. Sam gdybym zobaczył kogoś podobnego, to pewnie bym od razu zadzwonił na Policję – tłumaczy nam mieszkanka gminy Biłgoraj.

Jedno jest pewne, wszyscy bez wyjątku powinni zachować ostrożność:

– Nie należy próbować zatrzymywać mężczyzny samodzielnie – apelują policjanci. Należy zapisać godzinę, kiedy widzieliśmy tę osobę i orientacyjną lokalizację i dzwonić na numer 112 albo na numer policji w Zamościu lub Biłgoraju.

Tomasz Zalewa
REG

– Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją – mówią mieszkańcy

Wiatraki wracają, wraca też niepokój mieszkańców

POWIAT OPOLSKI:

Inwestor chce wybudować na terenie gminy Poniąta sześć elektrowni wiatrowych. Czy mieszkańcom uda się zahamować inwestycję?

Po kilku latach temat budowy farmy wiatrowej w gminie Poniąta wrócił niczym bumerang. Opór społeczny i zmiana przepisów dotyczących m.in. odległość od budynków mieszkalnych i obszarów chronionych uchroniła przed kilkoma laty kilka wiosek przed budową wiatraków.

– Ręce nam opadły, jak dowiedzieliśmy się, że od nowa trzeba teraz toczyć bój – mówią mieszkańcy.

Nowy inwestor

– Zgłosił się już do nas inwestor, który na terenie naszej gminy zamierza w najbliższym czasie wybudować sześć elektrowni wiatrowych – potwierdza Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniąty.

Zaznacza jednocześnie, że wszystkie elektrownie oraz część dróg dojazdowych znajduje się na gruntach prywatnych, a ich budowa uzależniona jest tylko i wyłącznie od uzyskania zgód właścicieli nieruchomości.

– Pozyskanie tych zgód przez inwestora spowoduje, że powstanie farmy wiatrowej w gminie Poniąta stanie się faktem – dodaje.

Burmistrz Poniąty przypomina też, że proces formalno-prawny związany z uzyskaniem decyzji środowiskowych i pozwolenia na budowę wiatraków został zakończony siedem lat temu. A dziś za te kwestie odpowiada wojewoda i Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, a nie, jak kilka lat temu, leżało to w gestii gmin i powiatów.



Wiatraki stanąć mają w trzech sołectwach gminy Poniąta - Kowala Pierwsza, Kraczevice Prywatne i Niezabitów Kolonia

Przypomnijmy. Zgodnie z Planem Zagospodarowania Przestrzennego na terenie gminy Poniąta zlokalizowano czternaście elektrowni wiatrowych. W 2016 roku pozwolenia na budowę zostały wydane dla siedmiu z nich. I nadal obowiązują ze względu na zmianę

Ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych.

Teraz zanosi się, że wiatraki stanąć mają w trzech sołectwach - Kowala Pierwsza, Kraczevice Prywatne i Niezabitów Kolonia.

– Budowa tego typu instalacji mojego błogosławieństwa nie ma – stawia sprawę jasno Karczmarczyk.

Do urzędu wpływają już skargi zaniepokojonych mieszkańców miejscowości, na które budowa farmy wiatrowej będzie miała największy wpływ. Wymieniane jest miejscowości – Niezabitów Kolonia, Niezabitów, Splawy, Wólka Łubkowska, Kraczevice Prywatne i Kocianów.

”



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniąty
– Zgłosił się już do nas inwestor, który na terenie naszej gminy zamierza w najbliższym czasie wybudować sześć elektrowni wiatrowych

”



Tadeusz Furtak
z Oblizniaka
– Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków. Problem jest z lokalizacją. Albo gmina jest prorozwojowa i chce żeby młodzi ludzie się tu osiedlali i mieszkali, albo żeby ten teren był wysiedlony, przemysłowy

„Ta lokalizacja to nie jest najlepszy pomysł”

Gdy kilka lat temu mieszkańcy kilku wiosek toczyli walkę z planowaną budową wiatraków, założyli stowarzyszenie. Dziś ono już nie istnieje.

– Myśleliśmy, że temat został już zamknięty, że te wszystkie pozwolenia na budowę się przeterminowały. A okazuje się, że nie. Z tego, co wiem, firma Nordex, która kiedyś chciała budować wiatraki, sprzedała pozwolenia budowlane kolejnej firmie Lasuno – mówi Tadeusz Furtak, mieszkaniec Oblizniaka, który kiedyś działał w stowarzyszeniu.

Mieszkańcy nie zmienili zdania. Nadal są przeciwni lokalizacji na terenie gminy Poniąta wiatraków. Jak twierdzą, świadomość ludzi przez te kilka lat jeszcze bardziej wzrosła i jeszcze większy wyrażają sprzeciw.

– Problem nie jest z tym, że ludzie nie chcą wiatraków.

Problem jest z lokalizacją. Albo gmina jest prorozwojowa i chce, żeby młodzi ludzie się tu osiedlali i mieszkali, albo żeby ten teren był wysiedlony, przemysłowy. Trzeba podjąć decyzję – twierdzi.

– Po pierwsze wiatraki nie poprawią mieszkańcom komfortu życia, ale pogorszą z uwagi na hałas. Po drugie dużo powstało nowych domów, które zlokalizowane będą jeszcze bliżej, bo około 300 – 400 m od farm, niż było do tej pory – wylicza niedogodności Tadeusz Furtak.

Mieszkańcy podjęli już działania, ale o szczegółach nie chcą mówić. Liczą, że nowemu inwestorowi nie będzie się opłacało realizować kosztownej inwestycji na ich terenie i pójdzie po rozum do głowy, że ta lokalizacja to nie był i nie jest najlepszy pomysł.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Parczewiak pojechał na grzyby i stracił... ponad 5 tys. zł

49-latek z gm. Milanów w ciągu niecałej godziny dwa razy wsiadł na rower po pijanemu. I pożałował...

W piątek w godzinach porannych w miejscowości Rudno policjanci ruchu drogowego zauważyli mężczyznę kierującego rowerem, którego wygląd mógł

wskazywać, że znajduje się pod działaniem alkoholu.

– Mundurowi zatrzymali go do kontroli drogowej i przeprowadzili badanie stanu trzeźwości. Okazało się, że 49-latek w organizmie ma promil alkoholu. Został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 zł, ponadto mundurowi zakazali mu dalszej jazdy. Mężczyzna zobowiązał się do odprowadzenia jednoślada

do miejsca zamieszkania oraz potwierdził, że w pełni rozumie obowiązujące przepisy – informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Niecałą godzinę później mundurowi zauważyli, że ten sam mężczyzna, którego dopiero co ukarali wysokim mandatem karnym, znowu porusza się jednośladem.

di

Żołnierz zatrzymał pijanego kierowcę

Prowadził na podwójnym gazie i bez uprawnień. Zastopował go przypadkowy świadek. Sprawa swój finał będzie miała w sądzie.

W środę, 9 października przypadkowy świadek zatrzymał poruszającego się wężykiem kierowcę volkswagena.

– Zgłaszający relacjonował, że jadąc po centrum Opola Lubelskiego, zauważył jadącego volks-

wagena, który zarysował inny pojazd, po czym odjechał z miejsca. Kierowca jechał wężykiem, nie trzymając prawidłowego toru jazdy – informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy policji.

Świadkiem okazał się żołnierz. Miał wątpliwości co do trzeźwości kierowcy, więc zajechał mu drogę, podbiegł do jego samochodu, otworzył drzwi i wyjął kluczyk ze stacyjki, dzięki czemu uniemożliwił mężczyźnie dalszą jazdę, po czym zawiadomił policjantów.

Jak się okazało, mężczyzna się nie pomylił. 49-letni kierowca volkswagena miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu.

– Po sprawdzeniu mężczyzny w policyjnym systemie wyszło też na jaw, że nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami – dodaje st. asp. Bigos.

Nieodpowiedzialny kierowca będzie tłumaczył się więc przed sądem, a za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi mu do trzech lat odsiadki.

AG

Rewolucja w szpitalu, który jest na skraju przepaści...

Dyrektor chciał zwalniać, tymczasem pracę, a do jego gabinetu przyszli p Wojsko ratunkiem dla tonącego szpi

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dyrektor, który chciał zwalniać pracowników szpitala, sam złożył rezygnację ze stanowiska. W tym samym dniu do dyrektorskiego gabinetu weszła policja. Powiat oficjalnie zapowiada, że chce oddać szpital wojsku. Tymczasem co ze zwolnieniami? Czy szpital będzie miał pieniądze na wypłaty?



Poniedziałek, 7 października. Policjanci opuszczają gabinet dyrektora SP ZOZ

O szpitalu w Lubartowie piszemy na łamach „Wspólnoty” regularnie. Jednostka w kilka lat wpadła w gigantyczne długi, przekraczające obecnie 130 mln zł, z czego znaczna część zobowiązań to kredyty zaciągnięte w BFF Polska S.A., czyli prywatnej firmie finansowej. Na koniec 2018 r. odnotowano stratę rzędu 200 tys. zł, potem już w każdym roku straty szły w miliony. W końcu w dziesiątki milionów. 2022 r. to rekordowe wówczas 24,3 mln zł. W kolejnym roku rekord został pobity znacznie - strata wyniosła 29,6 mln zł. Tymczasem jedynie za pierwsze sześć miesięcy 2024 r. bilans wykazał 20,5 mln zł na minusie.

Na przestrzeni lat często zmieniali się ludzie rządzący szpitalem. Gdy pod koniec 2018 r. od Polskiego Stronnictwa Ludowego władzę w powiecie przejmowało Prawo i Sprawiedliwość (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą), które rządzi tu do dziś, dyrektorem szpitala był Łukasz Semeniuk. Szybko postawiono na kogoś nowego - Sylwii Domagałę. Pod naporem krytyki zrezygnowała w sierpniu 2021 r., a jej miejsce zajął Mirosław Makarewicz. Dotrwał do czerwca 2023 r., gdy w przerwie jednej z sesji Rady Powiatu Lubartowskiego został odwołany przez Zarząd Powiatu. Jako powód podawano złe wyniki finansowe szpitala. Kolejnym dyrektorem został Artur Szczupakowski, dotychczasowy urzędnik ze Starostwa Powiatowego w Lubartowie, który odpowiadał m.in. za kontrolę SPZOZ-u. Stanowisko zajmował do ubiegłego tygodnia.

Wielkie zwolnienia

Wokół lubartowskiego szpitala niezmiennie wiele się dzieje, jednak w ostatnich dniach doszło tam do prawdziwej rewolucji. Na

początku października pracowników SPZOZ-u zelektryzowała wiadomość o planowanych zwolnieniach grupowych. W piśmie skierowanym do związków zawodowych, które otrzymał do wiadomości także Powiatowy Urząd Pracy, dyrektor Artur Szczupakowski zapowiadał, że zwolnienia grupowe dotkną czterech lekarzy, 28 + 67 pielęgniarek (druga liczba oznacza osoby, którym mają być zmienione warunki zatrudnienia), 18 położnych (wszystkie - zmiana warunków pracy), 10 ratowników, 14 fizjoterapeutów, jednego psychologa, sześć sekretarek medycznych, 20 salowych i sanitariuszy, 18 pracowników gospodarczych, sześciu pracowników administracji. W sumie - 192 osoby, z czego ponad setka miała stracić pracę.

To dużo, bo w szpitalu pracuje 596 osób.

Chciał zwalniać, sam stracił pracę

Władze powiatu, którym podlega szpital, nie kryły zdziwienia ruchem dyrektora. Prominenci wyjaśniali, że podjął on działania, chociaż program naprawczy nie był przyjęty ani przez Zarząd Powiatu, ani Radę Powiatu. Dyrektor, który chciał zwalniać pracowników (w piątek zawiadomił o tym Urząd Pracy), wkrótce po wysłaniu pisma do związków zawodowych sam pożegnał się z pracą. Stało się to w poniedziałek - 7 bm. - Pan dyrektor złożył rezygnację ze stanowiska. Motywy ją względami osobistymi. Zarząd Powiatu przyjął rezygnację, uchwałą zarządu dyrektor został odwołany - powiedział nam 7 października Sebastian Wysok, członek Zarządu Powiatu. - Nie przysługuje mu w związku z tym odprawa finansowa. Pan Artur Szczupakowski przebywał na urlopie bezpłatnym ze stanowiska

w Starostwie Powiatowym na czas pełnienia funkcji dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie. Teraz może wrócić do Starostwa. Ma siedem dni na złożenie dokumentów do Starostwa w sprawie decyzji, czy chce powrócić, czy nie - dodaje nasz rozmówca.

Policja w gabinecie dyrektora

To nie ostatni zwrot akcji. Około godz. 16 w poniedziałek (7 października) otrzymaliśmy wiadomość, że w szpitalu jest policja. Na miejscu okazało się, że w gabinecie dyrektora są: były już dyrektor Artur Szczupakowski, jego zastępca Piotr Chęć, wicestarosta Krzysztof Karczmarsz, członek Zarządu Powiatu Sebastian Wysok, mecenas starostwa, trójka funkcjonariuszy policji po cywilnemu i sekretarka dyrektora. Jak się dowiedzieliśmy, była też wzywana główna księgowa szpitala.

Kilkanaście minut po godz. 17 z gabinetu wyszedł odwołany dyrektor Artur Szczupakowski, po kilku minutach wrócił. Minęło kolejne kilkanaście minut, wyszedł ponownie. W rękach niósł torby. Ze Wspólnotą nie chciał rozmawiać.

- Nie mam nic do powiedzenia - powiedział.

Po kilkudziesięciu minutach wyszły pozostałe osoby. Wicestarosta Krzysztof Karczmarsz zamknął gabinet dyrektora na klucz, okleił drzwi taśmą samoprzylepną, na której kilkakrotnie przystawił pieczęć z napisem „Starostwo Powiatowe w Lubartowie”. Także on nie chciał rozmawiać ze Wspólnotą.

- Nie wypowiadam się, będzie oświadczenie - powiedział.

O powód interwencji zapytaliśmy lubartowską policję.

- W poniedziałek przyjęliśmy zawiadomienie dotyczące nisz-



Jakub Wróblewski
radny Rady Powiatu

Wiadomość o działaniach Zarządu to dla mnie zaskoczenie

Jeśli Zarząd Powiatu dąży do tego, by SPZOZ w Lubartowie został przejęty przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie, to znaczy, że sytuacja w naszym szpitalu jest tragiczna. To znaczy, że poprzednie zarządy powiatu doprowadziły do tego, iż nie jesteśmy w stanie utrzymać i prowadzić szpitala powiatowego. Szczegółów przejęcia szpitala przez szpital wojskowy nie znamy, niestety nie dostajemy żadnych informacji od Zarządu Powiatu. Miała być sesja Rady Powiatu pod koniec września, została odwołana. Kolejna zapowiedź wskazywała na połowę października, sesji jednak w tym terminie już raczej nie będzie. Czekamy na jakieś informacje, na możliwość rzeczowej analizy proponowanych rozwiązań. Wiadomość o działaniach podejmowanych przez Zarząd Powiatu w kwestii przejęcia lubartowskiego szpitala przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie to dla mnie zaskoczenie, ale może okazać się w tej sytuacji dobrym wyjściem z problemu, w który społeczeństwo powiatu wpędziły poprzednie władze powiatu. Na dziś mamy za mało danych, by się merytorycznie na ten temat wypowiedzieć. Wszystko zależy od tego, jaka będzie treść umowy z lubelskim szpitalem.

czenia dokumentacji na terenie SP ZOZ w Lubartowie. Zabezpieczyliśmy dokumenty i prowadzimy dochodzenie w kierunku art. 276 KK. Zawiadomienie złożył 52-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego - napisała s. sierz. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Art. 276 Kodeksu Karnego mówi, że „Kto niszczy, uszkadza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać, podlega grzywnie, ka-



Andrzej Kardasz
przewodniczący Rady Powiatu

Co, jeśli się nie uda? Mamy w zanadru coś jeszcze

Od początku do końca biorę udział w pracach dotyczących możliwości przejęcia SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Popieram to działanie. To byłoby dla mieszkańców Lubartowa i powiatu najlepsze rozwiązanie, jakie może być w tej trudnej sytuacji finansowej szpitala. Podejrzewam, że pozwoliłoby to uniknąć zwolnień ze szpitala w Lubartowie. Warto zauważyć, że to, co ogłosił w ostatnich dniach swojej pracy dyrektor Artur Szczupakowski, wzbudziło niepokoje wśród pracowników SPZOZ-u. Pracowaliśmy nad tym długo, to było poufne. Wróżką nie jestem, ale są duże szanse, że nasz plan się powiedzie. Co, jeśli połączenie z lubelskim szpitalem się nie uda? Mamy w zanadru coś jeszcze, ale to nie jest temat na teraz. Nie możemy się nastawiać wyłącznie na jeden scenariusz. Wszyscy z optymizmem jednak wierzymy, że uda się doprowadzić do przejęcia SPZOZ-u w Lubartowie przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny w Lublinie. Trudno mówić o konkretnych terminach, rozmowy cały czas się toczą. Zarówno na poziomie politycznym, jak i technicznym. Nikt nie jest obecnie w stanie odpowiedzieć na pytanie, jak i kiedy ten proces się zakończy.

rze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch”.

Nowa szefowa szpitala

Po rezygnacji dyrektora Szczupakowskiego trzeba było znaleźć jego następcę. 8 października odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatu.

- Podjęto uchwałę w sprawie powołania p.o. dyrektora szpitala. Została nim Ewa Mateusiak - informuje starosta



Fryderyk Puła
radny Rady Powiatu

Zastanawiam się, czy jest to realny pomysł

Jeżeliby się okazało, że szpital będzie spełniał swoją funkcję tak, jak to było do 2018 roku, czyli obsługiwał mieszkańców powiatu lubartowskiego, to sprawa własności czy nazwy nie ma większego znaczenia. Jest na przykład powiat ziemski chełmski, który swojego szpitala nie ma i pomimo tego funkcjonuje, jak normalny powiat - w Chełmie są szpitale i one obsługują mieszkańców powiatu chełmskiego. Wiadomość o takim pomysśle ze strony Zarządu Powiatu nie była dla mnie zaskoczeniem, bo miałem informację na ten temat. Natomiast w tej chwili trudno jest powiedzieć, jak to będzie wyglądało. Rozumiem, że to jest chyba bardziej chęć niż wola zrealizowania tego pomysłu. Zastanawiam się, czy jest to realny pomysł. W rozmowie ze starostą mówiłem, że trzeba podejmować działania odpowiednie, żeby nie było tak, że próba realizacji pomysłu zupełnie nierealnego spowoduje stratę czasu władz powiatu i doprowadzenie do całkowitej katastrofy szpitala. A jeśli rzeczywiście miałyby dojść do skutku przejęcie lubartowskiego SPZOZ-u przez lubelski szpital, to nie będzie to kwestia miesięcy, ale pół roku czy nawet rok. Pytanie, czy szpital do tego czasu dotrwa?

lubartowski Jan Sławewski. Dotychczas była kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym.

Ewa Mateusiak trafiła do lubartowskiego urzędu w czerwcu tego roku. Została przeniesiona na podstawie porozumienia między pracodawcami do Starostwa Powiatowego w Lubartowie z Urzędu Gminy Borki (pow. radzyński).

- Ukończyła studia magisterskie na Wydziale Prawa i Admi-

m sam stracił olicjanci. tala

nistracji UMCS w Lublinie na kierunku Administracja, do tego ukończyła studia podyplomowe na Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie z zakresu Zarządzanie Oświatą. Ma siedmioletnie doświadczenie zawodowe w administracji publicznej, w tym jako kierownik referatu i zastępca wójta - wyliczał „Wspólnocie” Krzysztof Dudziński, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Znaleźli zastępcę

9 października zaszła kolejna zmiana. Z pracy w szpitalu w Lubartowie zrezygnował Piotr Chęć, zastępca dyrektora ds. lecznictwa. Takie stanowisko musi być zajmowane przez medyka, jeśli dyrektor szpitala nie jest lekarzem.

- Doktor Chęć złożył wypowiedzenie z pracy, nie ma go dzisiaj w pracy - powiedział „Wspólnocie” Sebastian Wysok.

Pod koniec tygodnia wakat został obsadzony.

- Nowym zastępcą dyrektora ds. lecznictwa jest lek. med. Jacek Kępa, jednocześnie kierownik oddziału pediatrycznego naszego szpitala. Były prowadzone rozmowy z różnymi osobami, ostatecznie zapadła decyzja, że stanowisko zostanie powierzone panu Jackowi Kępie - przyznaje Ewa Mateusiak, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie.

Do pracy w jednostce przy ul. Cichej Jacek Kępa został sprowadzony pod koniec 2021 roku przez ówczesnego p.o. dyrektora szpitala, Mirosława Makarewicza. Oddział pediatryczny wznowił wówczas swoje funkcjonowanie po wielomiesięcznej przerwie.

Co ze zwolnieniami i wypłatami?

Czy pomimo odejścia Artura Szczupakowskiego w szpitalu dojdzie do planowanych zwolnień? - takie pytanie w ostatnich dniach zadawało sobie setki ludzi.

- W piątek, 11 października pismo zostało wycofane - powiedziała Ewa Mateusiak o dokumencie zapowiadającym zwolnienia, opracowanym przez jej poprzednika.

Czy zatem zwolnień w najbliższym czasie nie będzie?

- Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posu-

nięcie, skutkujące przede wszystkim pozytywnym wynikiem dla szpitala - podkreśla p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie, ale zapewnia, że strategia szpitala na najbliższy czas nie będzie opierała się na redukcji zatrudnienia.

Kolejna sprawa to wynagrodzenia. Wiele osób obawia się, czy w obecnej sytuacji szpital będzie miał jeszcze pieniądze na wypłaty dla pracowników.

- Na razie wszystkie wynagrodzenia wynikające z umów o pracę zostały wypłacone pracownikom szpitala 10 października. Czy jest zagrożenie, że ta płynność finansowa może zostać zachwiana? W takiej sytuacji, w jakiej jest szpital, zawsze jest zagrożenie. Będziemy się starali jednak takiego zagrożenia uniknąć - mówi Sebastian Wysok z Zarządu Powiatu.

Zadanie: utrzymać pozycje

Zadaniem postawionym przed Ewą Mateusiak jest utrzymanie szpitala przy życiu i w takiej strukturze, w jakiej jest obecnie. A to dlatego, że - jak już oficjalnie ogłosił starosta lubartowski - ratunkiem dla szpitala ma być przejęcie go przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie, mający siedzibę przy Al. Racławickich. Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, lubelska placówka nie ma możliwości rozwoju ze względów lokalowych, więc przejęcie sporego szpitala powiatowego mogłoby te problemy rozwiązać.

Rozmowy z wojskiem trwają już od kilku miesięcy. Starosta Jan Stawecki skierował już pismo do ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza.

- Wysłałem pismo 8 października. To jest pismo przedwstępne, informuję ministra o zamiarze i możliwościach połączenia szpitala w Lubartowie ze szpitalem wojskowym, proponuję spotkanie - mówi starosta.

Przejęcie lubartowskiej placówki musi być najpierw zaakceptowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Z tym wiąże się jej oddłużenie. W kolejnym etapie decyzja będzie należała do władz powiatu - organu prowadzącego szpital.

Z naszych informacji wynika, że zmiany mogłyby wejść już z początkiem przyszłego roku. Czas goni, bo lubartowski szpital pogrąża się w coraz większych długach.

Marcin Kusyk, Dominik Smagała

Decyzja o zwolnieniach grupowych została cofnięta - informuje nowa szefowa szpitala Nie chcemy radykalnych ruchów, na przykład zamykania oddziałów

- Zostałam powołana na stanowisko p.o. dyrektora do końca grudnia. Przez ten czas nie chcemy wprowadzać radykalnych zmian, z którymi musiałby się borykać Zarząd Powiatu Lubartowskiego oraz nowy dyrektor - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą” Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor szpitala w Lubartowie.

W: Jak wygląda sprawa stanowiska zastępcy dyrektora ds. lecznictwa w SPZOZ Lubartów?

Stanowisko zostało obsadzone pod koniec tygodnia, nowym zastępcą dyrektora ds. lecznictwa jest lek. med. Jacek Kępa, jednocześnie kierownik oddziału pediatrycznego naszego szpitala. Były prowadzone rozmowy z różnymi osobami, ostatecznie zapadła decyzja, że stanowisko zostanie powierzone panu Jackowi Kępie.

W: Dyrektor Artur Szczupakowski opracował dokument, który trafił do związków zawodowych i urzędu pracy, zapowiadający zwolnienie lub zmianę warunków zatrudnienia niemal 200 osób. Czy do tych zwolnień rzeczywiście dojdzie?

Zapoznałam się z tym dokumentem. Zbyt wiele dokumentów w tej sprawie nie ma, bo złożono jedynie zawiadomienia do związków zawodowych i urzędu pracy. Przepisy przewidują w takiej sytuacji stworzenie regulaminu, a taki dokument nie został jeszcze stworzony. Analizujemy sytuację. Niemniej, w piątek, 11 października, pismo to zostało wycofane.

W: Czy pomimo tego można się spodziewać redukcji zatrudnienia w szpitalu w najbliższym czasie?

Obecnie zapoznaję się z budżetem, dokumentacją, z regulaminami obowiązującymi w szpitalu. Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny.

Decyzja o redukcji zatrudnienia nie jest decyzją, którą można podjąć w ciągu pół godziny. To musi być odpowiedzialne posunięcie

To musi być odpowiedzialne posunięcie, skutkujące przede wszystkim pozytywnym wynikiem dla szpitala.

W: Wiele osób nurtuje pytanie, czy w obecnej trudnej sytuacji w SPZOZ w Lubartowie będą regularnie wypłacane wynagrodzenia pracowników.

Na tę chwilę wynagrodzenia pracowników szpitala są sukcesywnie wypłacane. Z tytułów umów o pracę są wypłacane terminowo, pozostałe regulujemy w miarę możliwości.

W: Przypuszczam, że sytuacja w szpitalu jest dynamiczna...

Rzeczywiście, jest dynamiczna. Zostałam powołana na stanowisko p.o. dyrektora do końca grudnia. Przez ten czas nie chcemy wprowadzać radykalnych zmian, z którymi musiałby się borykać Zarząd Powiatu Lubartowskiego oraz nowy dyrektor, który docelowo zostanie wyłoniony w konkursie.

W: Długo zastanawiała się Pani nad decyzją o podjęciu się tak trudnego wyzwania, jakim jest kierowanie szpitalem w Lubartowie?

Czy zastanawiałabym się dwa tygodnie, czy tylko godzinę, trudno byłoby dojść do wniosku, jaka decyzja byłaby dla mnie właściwa. Zawsze w takich sytuacjach są dwie strony medalu. Ostatecznie przekonało mnie to, że jest to duże wyzwanie. A ja lubię wyzwania.

W: Jaka była pierwsza decyzja, jaką podjęła Pani tuż po objęciu stanowiska?

W szpitalu dzieje się tyle, że nie jestem już w stanie sobie przypomnieć, jaka była pierwsza decyzja. Nie było to nic strategicznego, co mogłoby rzutować na dalszą działalność SPZOZ-u. To z pewnością była jedna z bieżących spraw, typu zakup materiałów medycznych.

- Zawsze w takich sytuacjach są dwie strony medalu. Ostatecznie przekonało mnie to, że jest to duże wyzwanie. A ja lubię wyzwania - mówi Ewa Mateusiak, p.o. dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie

Z tytułów umów o pracę wynagrodzenia są wypłacane terminowo, pozostałe regulujemy w miarę możliwości

W: Jak wyglądały pierwsze dni na stanowisku?

Pierwsze dni upłynęły pod znakiem zapoznawania się z załogą szpitala: medyczną czy administracyjną oraz obejściem obiektu - samo poznanie wszystkich korytarzy i terenu szpitala wymaga sporo czasu.

W: Co mówili pracownicy na pierwszych spotkaniach z nową szefową szpitala?

Zgłaszali bieżące problemy. Jednym z najważniejszych tematów rozmów było wspomniane pismo zapowiadające redukcję zatrudnienia. Pytano mnie przede wszystkim, jaki będzie efekt tego dokumentu. Do tego pytano mnie o plany na najbliższą działalność szpitala.

W: Jakie są więc plany na najbliższą przyszłość SPZOZ-u w Lubartowie?

Tak, jak już publicznie poinformowano, Zarząd Powiatu Lubartowskiego dąży do tego, by szpital w Lubartowie został połączony z 1. Wojskowym Szpitalem Klinicznym w Lublinie. Nie zawężyłoby to zakresu działalności lubartowskiego szpitala, a wręcz przeciwnie - byłyby szanse na jej rozszerzenie. Na tym nam teraz najbardziej zależy. To obecnie najbardziej odpowiedzialne pod względem

finansowo i społecznie rozwiązanie.

W: Co dalej z oddziałem chirurgii ogólnej, który kilka tygodni temu został zawieszony w związku z odejściem lekarzy?

Dążymy do tego, by oddział wznowił funkcjonowanie. Aktualnie prowadzimy rozmowy z lekarzami, którzy mogliby rozpocząć pracę w naszym szpitalu.

W: Można powiedzieć, że powierzono Pani misję utrzymania szpitala w Lubartowie w takim stanie, jeśli chodzi o zakres świadczeń medycznych, jaki jest obecnie?

Tak. Podkreślam: nie chcemy radykalnych ruchów, na przykład zamykania oddziałów czy innego ograniczania działalności szpitala.

W: Pani nadal pozostaje pracowniczką Starostwa Powiatowego w Lubartowie?

Nadal pozostaję pracowniczką Starostwa, jestem na urlopie bezpłatnym ze stanowiska kierownika Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego na czas zajmowania stanowiska p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

Rozmawiał Dominik Smagała

Ocalił Finlandię przed bolszewikami. Ale najpierw wojował na Lubelszczyźnie

Adam Zamoyski, ordynat dóbr kozłowieckich, był jednym z przyjaciół fińskiego marszałka Carla Gustafa Mannerheima. Znajomość zaowocowała w czasie wojny. To nie jedyne związki fińskiego bohatera z Lubelszczyzną. W 1915 r. walczył z Austriakami pod Opolem Lubelskim.

Fiński marszałek był bohaterem konferencji zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie 21 września. Wpisała się ona w Europejskie Dni Dziedzictwa. Do kozłowieckiego pałacu przyjechali Anna i Jukka Soisalon-Soininen, redaktorzy książki „Mannerheim. Polskie lata”, prof. Włodzimierz Suleja, autor m.in. biografii marszałka Piłsudskiego, muzeum podczas konferencji reprezentował Sławomir Grzechnik, uczestniczyła też w niej Inka Zamoyska, córka Aleksandra Leszka Zamoyskiego, ostatniego ordynata kozłowieckiego.

Dwóch marszałków, dwie drogi

Carl Gustaf Mannerheim, w swoim kraju czczony jako bohater narodowy, który co najmniej dwukrotnie ocalił Finlandię, w Polsce wydaje się mało znany, chociaż każdy chyba słyszał o wojnie fińsko - radzieckiej, tzw. zimowej. Wspomnienia Mannerheima ukazały się także po polsku. Jak mówił Sławomir Grzechnik, postać fińskiego marszałka zawitała do Kozłówki już kilka lat temu. W 2018 r. w Muzeum Zamoyskich można było oglądać wystawę czasową o fińskim marszałku. Wszystko dlatego, że dzielny dowódca Finów miał wpływ na losy rodziny Zamoyskich. Na ostatniej konferencji nie zabrakło też porównań losów marszałka Mannerheima z losami marszałka Piłsudskiego.

Carl Gustaf Mannerheim urodził się w 1867 r. - tak samo, jak Józef Piłsudski. W ciężkich czasach obaj pełnili najwyższe funkcje - Piłsudski po I wojnie światowej jako Naczelnik Państwa, Mannerheim po II wojnie światowej jako prezydent. Obaj stanęli do walki z bolszewikami - chociaż w różnych okresach



Anna i Jukka Soisalon-Soininen, redaktorzy książki „Mannerheim. Polskie lata”. Za nimi postać Carla Gustafa Mannerheima, po prawej - portret Adama Zamoyskiego

historii. Tu chyba koniec podobieństw między ich losami. Były czasy, kiedy walczyli po przeciwnych stronach, chociaż na polu bitwy ich drogi się nie skrzyżowały. Józef Piłsudski od wczesnej młodości marzący o wywalczeniu niepodległości, wychowany w kulcie powstania styczniowego, głównego wroga widzący w Rosji, a z drugiej strony Carl Gustaf Mannerheim, Fin, który wybrał karierę wojskową w carskiej armii (Finlandia do 1917 r. należała do Imperium Rosyjskiego), zdobywający w tej służbie szlify generalskie - trudno o większe przeciwieństwo.

Mannerheim w złotym hełmie i pióropuszu kroczył w orszaku koronacyjnym cara Mikołaja II. W tym samym 1896 r. Józef Piłsudski jeździł do Londynu na IV kongres II Międzynarodówki - zauważał Jukka Soisalon-Soininen, znakomicie mówiący po polsku fiński historyk. Gdy wiele lat później spotkali się w Warszawie, rozmowa była poprawna i uprzejma, jednak bez serdeczności.

Jest bardzo prawdopodobne, że Piłsudski czuł osobistą niechęć do Mannerheima - mówił Jukka Soisalon-Soininen.

Oficer cara, przyjaciel Polaków

Mannerheim za to bardzo polubił Polaków. Służbę wojskową rozpoczął w 1889 r. w Kaliszu w 15 Aleksandryjskim Pułku Dragonów. W Królestwie Polskim (tak nazywała się część Polski będąca pod zaborem rosyjskim) służył do 1903 r. W czasie wojny rosyjsko - japońskiej w 1904 - 1905 r. walczył przeciw Japończykom (w tym czasie Piłsudski jeździł do Tokio, sondując możliwość utworzenia polskiego legionu walczącego po stronie japońskiej przeciw Rosji).

W 1908 r. Mannerheim wrócił do Królestwa Polskiego jako dowódca 13 Pułku Ułanów Włodzimierskich w Mińsku Mazowieckim. Rozpoczął się jeden z najszcześniejszych okresów w życiu fińskiego marszałka. Tak się rozmiłował w Polsce, że odmówił nawet objęcia dowództwa 2 Brygady Kirasjerów w Carskim Siole - a było to wielce prestiżowe stanowisko! Wolał dowodzić Pułkiem Ułanów Gwardii w Warszawie.

W tym czasie żywa była jeszcze pamięć krwawo stłumionego powstania styczniowego.

Osobiste kontakty między Polakami i Rosjanami były nie-

liczne, nawet moje obcowanie z Polakami było traktowane podejrzliwie. Dało między innymi dowództwu żandarmerii okazję do wysłania raportu do generała gubernatora - zapisał Mannerheim w swoich wspomnieniach.

Jako Fin był przez polskie elity traktowany odmiennie niż Rosjanin.

Zamiłowania do koni, sportu i polowań otwierały przede mną wiele drzwi. Brałem udział nie tylko w życiu towarzyskim wyższych sfer rosyjskich wojskowych i urzędników, lecz także obracałem się w polskim towarzystwie, o którym wiadomo, że jest świetne i ekskluzywne - wspominał przyszły fiński marszałek. Wśród polskich arystokratów, z którymi Mannerheim zawarł bliższą znajomość, był Adam Zamoyski, ordynat kozłowiecki. Spotykali się na carskim dworze i w szeregach rosyjskiej kawalerii, w której Zamoyski także służył. Ta przyjaźń trwała długie lata. Pamiątką po pobycie w Polsce były dla fińskiego bohatera oficerki zamówione u słynnego szewca Stanisława Hiszpańskiego. Służyły mu przez długie lata, zachowały się w muzeum w Finlandii.

Mannerheim pod Opolem Lubelskim

W roku 1914 wybuchła wojna światowa. Po dwóch stronach frontu ruszyli na nią dwaj przyszli marszałkowie - Carl Gustaf Mannerheim jako generał rosyjskiej kawalerii i Józef Piłsudski na czele I Brygady Legionów u boku Austro - Węgier. Prof. Suleja podczas konferencji w Kozłowie porównywał ich przygotowanie do wojny - Mannerheima jako zawodowego żołnierza i Piłsudskiego jako samouka.

Piłsudski na czele I Brygady wszedł w lukę między dwoma rosyjskimi korpusami. To cud, że udało mu się przejść między nimi - podsumował profesor.

W sierpniu 1915 r. obaj przyszli marszałkowie walczyli na Lubelszczyźnie. Ich drogi jednak się nie skrzyżowały. Polscy legioniści walczyli m.in. pod Jastkowem, Samokłeskami i Kamionką, Mannerheim - pod Opolem Lubelskim.

We wspomnieniach opisał walki toczące się od 28 sierpnia. Austriacy zaatakowali Opole Lubelskie, Mannerheim na czele swojej brygady miał za zadanie ich powstrzymać. Decydujący był 30 sierpnia.

Dwa pułki otrzymały rozkaz obsadzenia skraj lasu na północny zachód i na zachód od Opola Lubelskiego i zagrozenia drogi na południe. Około godziny trzeciej główne siły osiągnęły skraj lasu, skąd można było zobaczyć szeregi austriackich strzelców posuwające się powoli na północ. Kiedy baterie otworzyły w ich kierunku i w kierunku Opola ogień, zaskoczenie było całkowite. Droga odwrotu przez zachodnie przeprawy była odcięta i całe zgrupowanie nieprzyjaciela na północnym brzegu Chodelki wpadło w panikę. Już po godzinie było widać Austriaków uciekających w nieładzie na południowy wschód. Wykonując wdzięczne zadanie ponownego opanowania przejść przez rzekę, 91 Pułk Piechoty wziął ponad tysiąc jeńców - zapisał Mannerheim. Jak pisze Inka Zamoyska w tekście zamieszczonym w książce „Mannerheim. Polskie lata” - w szeregach rosyjskich ułanów przez trzy lata służył pod rozkazami Mannerheima Aleksander Leszek Zamoyski, syn Adama, ojciec Inki. Znajomość z dzielnym Finem miała zaowocować w przyszłości. W jaki sposób - o tym w kolejnej części.

Marcin Kusyk

REG



IX Jarmark Pszczelarski

Miłośnicy miodu i pszczelarstwa w Parczewie

Parczew: W niedzielę (13 października) odbył się IX Jarmark Pszczelarski, który zgromadził zarówno lokalnych pasjonatów, jak i miłośników produktów pszczelich z dalszych okolic.

Wydarzenie miało miejsce w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie i oferowało bogaty program.

Odwiedzający mieli okazję degustować różnorodne miody, a także regionalne wyroby. Dodatkowo jarmark stanowił doskonałą okazję do konsultacji z dietetykiem, który przedstawił uczestnikom szerokie możliwości zastosowania produktów pszczelich w codziennej diecie. Na scenie zaprezentowały się zespoły muzyczne, które swoim występem uświetniły całe wydarzenie.

Oliwia Zielińska



Na scenie pojawiły się pszczołki



Folklorowe dźwięki wypełniały całą salę



Kapela „Jak Dawniej”



O poczęstunek zadbały Koła Gospodyń Wiejskich



Publiczność chętnie podziwiała artystów



Akrobaci zaprezentowali różne choreografie



Artyści zaprezentowali się na scenie



Tłum mieszkańców przybył na jarmark

Witamy na świecie!

Nikodem Czech, Bezwola, pow. radzyński
ur. 7 października, g. 8:18,
3550 g, 54 cm
Mama: Sandra

Alan Celiński, Annapol, powiat lubartowski,
ur. 10 października, g. 00:12,
3050 g, 53 cm
Rodzice: Malwina i Marek

Wojtuś Bieniek, Borki, k. Radzyna Podlaskiego
ur. 8 października, g. 13:44,
2770 g, 53 cm
Rodzice: Żaneta i Kamil
Brat: Michał (12 lat)

Hania Dejko, Szczekarków, k. Lubartowa,
ur. 8 października, g. 3:01,
3330 g, 53 cm
Rodzice: Jagoda i Krzysztof

Anastazja Romańczuk, Kostry, k. Parczewa
ur. 8 października,
g. 11:58, 3730 g, 56 cm
Rodzice: Katarzyna i Piotr
Rodzeństwo: Antonina (9 lat), Ignacy (6 lat)

Patryk z Radzyna Podlaskiego,
ur. 7 października, 3,5 kg

Jaś z Białej Podlaskiej,
ur. 7 października, g. 17:35,
3860 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Andrzej
Siostra: Zosia (4 lata)

Amelia Jóźwicka, Łęczna
ur. 8 października, g. 10:01,
1680 g
Rodzice: Ewelina i Kamil

Zosia Sawicka, Lublin,
ur. 8 października, g. 12:50,
3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Aleksander

Gabryś Zabielski z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 12 października,
g. 2:35, 3890 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Daniel

Przed figurą Chrystusa Miłosiernego (Frasobliwego) cuda działały się już w połowie XVII wieku

Najcenniejszy skarb łukowskiego kościoła

O roli, jaką figura Chrystusa Frasobliwego odgrywa w łukowskim kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego świadczy same jej umiejscowienie w przestrzeni świątyni. Umieszczona jest w centralnym punkcie głównego ołtarza, tuż nad tabernakulum. Od 1678 rzeźba otaczana jest tu kultem zaś zapiski duchownych poświadczają, że cuda przed nią działały się jeszcze kiedy znajdowała się w Krzymoszach (gmina Mordy).

...1738. Eodem anno JGMD Stanislaus Chański przyznał pod przysięgą, że już konający będąc, jak tylko się ofiarował tu do Miłosiernego Pana Jezusa, zupełne odebrał zdrowie (...)

1748 die 8 Aprilis. Sławetny pan Antoni Paszkiewicz pod sumieniem zeznał, jako żona jego osiem niedziel chorowała znacznie, tak dalece, że nadziei życia nie było (ponieważ na śmierć wszelkimi sakramentami już opatrzona była, nie mówiąc ani znając ludzi) gdy ją pomieniony Antoni małżonek ofiarował do Pana JEZUSA Miłosiernego, zdrową została (...)

1772 dnia 26 stycznia. W pierwszy piątek marcowy szlachetnie urodzony Jgśc pan Antoni Domański pod przysięgą wyznał przy świadkach: Wojciechu Sandarowi i własnej żony swojej, jako chorując na nogę przez niedziel 3 tak, że ani stąpić nie mógł o swojej mocy, prowadzony zaś do kościoła naszego przez Pana Jezusa Miłosiernego, natychmiast został uzdrowionym. I sam przyszedłszy o swojej mocy do zakrystii, wszystko opowiedział co się z nim stało. Nie umiejąc zaś pisać, dla lepszej wiary kładzie tylko znak krzyża. Na co patrzyliśmy naten- czas obecni (podpisy duchownych świadków)

Sporządzony w 1780 roku dokument (fragmenty przytaczamy za książką p. Małgorzaty Szczygielskiej „Miłosierny” - do Nabycia m.in. w łukowskim Muzeum Regionalnym) zawiera relację o kilkudziesięciu cudownych zdarzeniach, które opinia pobożnych wiązała z modlitwą przed figurą znajdującą się obecnie w ołtarzu głównym łukowskiej świątyni.

Do Łukowa figura trafiła 29



Figura ma ok. 50 cm wysokości. Mimo legendy o wyoraniu jej przez woły z pola można jednak przyjąć założenie, że wysłała spod ręki wysokiej klasy artysty. Źródła zapisują, że potrafił on osiągnąć m.in. efekt iluzji wodzenia przez Chrystusa wzrokiem za osobami znajdującymi się w pomieszczeniu, prawa dłoń tylko czubkami palców dotyka czoła. Sukienka, korona i wota są późniejsze

kwietnia 1678 roku z miejscowości Krzymosze koło Zbuczyna (dzisiaj miejscowość ta leży w gminie Mordy). Już tam otaczana była kultem.

We dworze w Krzymoszach

Nowożytnie dzieje Krzymosze związane są z rodziną Olędzkich. W początkach XVII wieku należała do jednej z najbardziej znaczących w regionie. Adam Olédzki starosta drohicki w czasach Zygmunta III posłował na sejm i był właścicielem m.in. Siedlec, które w tym czasie odgrywały coraz istotniejszą rolę w rywalizacji o rangę głównego ośrodka w okolicy. Jego wnuczka ożeniła się z Michałem Jerzym Czartoryskim, co było kluczowym impulsem rozwojowym.

Pobożni państwo Olędzcy

Urok baroku polega na tym, że w tym czasie nie czyniono nic „na pół gwizdka”. Przypomnijmy sobie choćby pana Kmicica: jeśli grzeszył - to nic ani jego ani jego zacnej kompanii nie mogło po-

wstrzymać. Jak się modlił - sypał Matce Bożej diamentami. Tacy byli też Olędzcy. Tomasz wstawił się jako nie stroniący od pojedynków żołnierz i postrach Kozaków, w 1648 roku rany odniósł też jego brat. Wszyscy - a także wielu innych członków rodziny - niesłychanie pobożni. Pan Pasek, który niejedno przecieżył widział ze zdziwieniem opisuje niektóre praktyki: pan Tomasz np. miał do czapki przyszytą pasyjkę i gdzie by nie szedł, to czapkę zdejmował i trzymał ją sobie nieustannie przed oczami. A jak chciał na uczcie zajrzeć do kielicha wcześniej klękał przed małżonką po błogosławieństwo.

Figura wyorana przez woły

W czasach baroku zjawianie się cudownych wizerunków zwykle odbywało się w niecodziennych okolicznościach. Objawiały się na gruszy (Leśna Podlaska), malował je przybyły nieznajomy Anioł (Białyniec), podnoszono je, świecące blaskiem, z błota (Jeziorzany i Matka Boska Gułowska), Figurę Frasobliwego

z Krzymosze rzekomo wyorano z pola. Pierwotnie umieszczono ją w kapliczce z pnia drzewa w której wycięto niszę. Z czasem trafiła do domu, gdzie zbudowano specjalnie dla niej oratorium (kaplicę). Odprawiano przed nią msze i zanoszono prywatne modły. Tam też dokonywały się pierwsze cudowne uzdrowienia.

Przenosiny do Łukowa

Nie jest jasne, dlaczego postanowiono o translacji figury do Łukowa. Był to z pewnością najznacniejszy ośrodek, jednak sama świątynia była dopiero w trakcie budowy, która, rozpoczęta w 1655 co raz to napotykała na różne przeszkody i sfinalizowana została dopiero w 1770 roku. Być może istotną rolę odegrały dobre relacje Olędzkich z zakonem bernardynów, być może też w dworze w Krzymoszach dokonywała się jakaś przebudowa. Z dużej liczby notatek o cudach i osobach ich doświadczających możemy też przyjąć, że ciągle pielgrzymki mogły stać się dla gospodarzy kłopotliwe.



Bernardynów władze carskie wygnały z Łukowa po 1864. Nie zachowały się zapiski o dziejach figury po 1780 roku, jednak ilość wotów i centralne ustawienie Miłosiernego świadczą, że cały czas istniało przekonanie o szczególnym charakterze figury.

Wizerunek Chrystusa Frasobliwego (zwanego także Chrystusem Dumającym albo Boską Turbacyją) - bo tak popularnie nazywa się takie wyobrażenie - na ziemiach polskich pojawił się w XV wieku, razem ze sztuką gotycką. Ówczesna pobożność podkreślała, że Jezus był również Człowiekiem, co w przedstawieniu Frasobliwego jest bardzo widoczne. Pierwotnie wchodził w skład serii wizerunków opowiadających o Męce Pańskiej. Uchwyciony moment to oczekiwanie Jezusa na ukrzyżowanie, chwila, kiedy oprawcy kopią dół do umieszczenia krzyża. Wedle starej chrześcijańskiej tradycji kiedy wbili w ziemię łopaty, mieli natrafić na ludzkie kości. Legenda nie miała wątpliwości: na Golgocie pochowano praojca Adama, to jego czaszka znalazła się u stóp Krzyża... Do sztuki ludowej Chrystus Frasobliwy trafiał z dwóch powodów. Pierwszy jest natury kościelnej: w XVI i XVII wieku ustalili się kanon stacji Drogi Krzyżowej i dla Oczekiwania na Ukrzyżowanie zwyczajnie zabrakło miejsca. Po drugie zaś, w wieku XVI dokonano się w sztuce renesansowa rewolucja i wielu dotychczasowych mistrzów, ustąpiwszy miejsca młodym, zleceń i chleba musiało szukać na wsi. Tu nie trzeba już było rozbudowanej symboliki, byle nie było wątpliwości kogo rzeźba zasadniczo przedstawia. Dlatego z czasem rozmaite szczegóły zaczęły się zmieniać: w XIX na ramionach Chrystusa zaczęła pojawiać się królewska szata (najpewniej pod wpływem wizerunku Ecce Homo), w rękach kula ziemiska i berło - trzcinę

Wyobrażenie Chrystusa Frasobliwego nazywano też Bolejącym, Miłościwym, Świętą Turbacją, Panem Jezusickim Zafrasowanym, a także Płaczobogiem i Cierpotką

Krzymosze walczą o swoje

Mimo, że wszystko wskazuje też na to, że stało się to z inicjatywą samych Olędzkich, Krzymosze dość długo nie pogodziły się z translacją figury do Łukowa. W miejsce oryginalnej słupowej drewnianej kapliczki zbudowano kolejną murowaną, mieszczącą zbliżony wizerunek. W kolejnych budowanych w miejscowości kaplicach (znamy tylko ostatnią z nich, poprzedniczkę obecnie stojącego kościoła) czczono Chry-

stusa Miłosiernego i odprawiano uroczyste nabożeństwa. Kiedy w 1938 roku powstała parafia, zgłoszono oficjalne pretensje i żądania powrotu argumentując, że przeniesienie nie było dobrowolne i nastąpiło z naruszeniem odpowiednich norm. Proboszczowie pisali sążniste elaboraty, biskup Czesław Sokołowski podejmował kolejne decyzje, z czego ostateczną na korzyść Łukowa.

Zbigniew Smółko
REG

Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic – społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. III)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Ojciec Jana, Franciszek Kleniewski (zmarł w 1871 roku) dorobił się interesach prowadzonych w Zagłębiu Dąbrowskim. Kapitał ulokował m.in. kupując majątek ziemski w okolicach Opola Lubelskiego. Podzielił go między dwóch synów. Jan otrzymał m.in. Kluczkowice z przyległościami. Ożenił się jako 35-latek z, o połowę młodszą, Marią z Jarocińskich.

Industrializacja w kobiecej wersji

Z dystansu półtora wieku możemy tylko spekulować o czasach, które w pewnych aspektach były nieporównanie bardziej dyskretnie niż dzisiejsze. Wydaje się jednak, że małżonkowie nie tylko stanowili zgodne stadło, to jeszcze Maria aktywnie i twórczo wspierała biznesową aktywność męża. Od dzieciństwa miała wokół siebie zresztą obecny model kobiety aktywnej: babka Eufrozyna była silną indywidualnością, pionierką opieki



Pałac w Kluczkowicach w latach 30-tych XX wieku (zdjęcie znalezione na aukcji internetowej). Budynek przez samych Kleniewskich był kilkakrotnie przebudowywany, obecnie mieści się w nim szkoła rolnicza oraz muzeum regionalne

nad włościanami i działalności którą dziś byśmy nazwali anachronicznie społecznikostwem i prepozytywizmem. Kształtując formację wnuczki dbała nie tylko o edukację ale także o rozwój osobowości. Ostatnia ćwierć XIX stulecia była okresem, kiedy panie wiejskich dworów coraz śmielej opuszczały kuchnię, rzucały wrzeciono, robótkę ręczną, modlitewnik i kółko plotkarek a zaczynały zarządzać gospodarstwem. Po powstaniu styczniowym bywało,

że samodzielnie. Wskazuje na to choćby, coraz bardziej ukierunkowana na sprawy praktyczne, tematyka czasopism dla pań-ziemianek. Píše Maria Konopnicka w relacji z wystawy rolniczej: *Praca ta jest przystępna dla sił kobiecych [...] Z jednym się tylko pogodzić nie daje – z przesądami starymi o niewłaściwości dla kobiet przemysłowo-gospodarczych na szeroką skalę zatrudnień i ze starymi nałogami, wskazującymi nie próżnujące próżnowanie w salonach i buduarach.*

Problemem był, jak się wydaje, nie tylko brak kompetencji (mężczyźni często już na etapie edukacji szkolnej świadomie budowali zasób niezbędnych kompetencji) co społeczny konwenans.

Kto postanowił o budowie cukrowni

Maria Kleniewska przez historyków często wymieniana bywa jako jedna z pierwszych, która przekroczyła granicę mię-

Z artykułu Eweliny Kostrzewskiej:

„W zróżnicowanej panoramie ziemiańskiego świata kobiecego na jednym biegunie uplasować można Kleniewską – ziemiankę aktywną, działaczkę gospodarczą i społeczną, kobietę wyemancypowaną, otwartą na zmiany, które często sama inspirowała. Jednocześnie była patriotką przywiązaną do ziemiańskiej tradycji i religii katolickiej, organizatorką nielegalnej oświaty i twórczynią pierwszego na ziemiach polskich kobiecego stowarzyszenia rolniczego. Była więc kobietą realizującą liczne pasje i biorącą żywy udział w życiu publicznym” (na drugim biegunie zdaniem autorki znalazła się p. Lutostawska, nudna dewotka spod Łomży - przyp. ZS)

małżonkowie podjęli wspólnie, przy czym ona miała stwierdzić: „buduję fabrykę” i z pełnym poświęceniem ograniczała wszelkie wydatki na własne potrzeby.

Czy to jeszcze dwór czy już pałac

Wspomniane ograniczenie własnych wydatków nie była to tylko figura retoryczna damy spisującej pamiętnik ale realna potrzeba rosnącego gospodarstwa. Kleniewski bowiem mocno inwestuje, z pewnością z użyciem również narzędzi kredytowych. Nie jesteśmy w stanie szczegółowo zinventaryzować ich zasobów w kolejnych etapach rozwoju majątku. W pierwszych latach liczył znacznie ponad 2000 hektarów. Budowę dworu (choć słowo pałac byłoby zupełnie na miejscu) rozpoczęto w 1882 roku. Powstał on na miejscu i z wykorzystaniem elementów dawniejszej, sięgającej pamięcią XVI wieku, rezydencji. Budowę powierzono cenionemu warszawskiemu architektowi Konstantemu Wojciechowskiemu. Można domyślać się, że, chcąc sprostać fantazji i mnogości pomysłów zamawiających, projektanci stanęli przed poważnym wyzwaniem. Tak, słusznie się Państwo domyślają: omawiając końcowy efekt określenia „styl eklektyczny” używać będziemy nader często. cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary dwór w Sosnowicy – tu kochał Kościuszko...



Do dziś zachował się budynek z prawej strony, właściwy pałac nie istnieje. Zdjęcie ok. 1910 roku znalezione na portalu fotopolska.eu. Nie wiemy, kto dokonał uroczego opisu

Nie dla wróbla synogarlice a dla szlachetków magnackie córki - warknął na młodego oficera artylerii Józef Sosnowski odkrywając, że sprowadzony dla jego córki nauczyciel matematyki i rysunku, za radosną zgodą panny, poszerzył program korepetycji o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie.

Wojskowy talent przyszłego polskiego i amerykańskiego bohatera narodowego nie został natychmiast doceniony. Stanisław August, z właściwą sobie lotnością umysłu, wysłał go do Paryża żeby tam studiował... rysunek! Po powrocie młody Kościuszko musiał korzystać z gościnności siostry, Anny Estkowej w Dołholisce. Józef Sosnowski, jeden z najmałpiejniejszych magnatów zaprosił go do Sosnowicy, żeby zadbał o edukację jego córki Ludwika. Kiedy jednak



Pałac był budowany etapami, boczne alkieze dostawiono znacznie później. Tylko tylna ściana była murowana. Budynek został spalony przez wycofujących się Rosjan w 1915 roku. Zdjęcie z magazynu „Wieś Ilustrowana”

odkrył, że młodzi wyraźnie mają się ku sobie, wyrzucił Kościuszkę ze skutkiem natychmiastowym. Trudno orzec definitywnie o przyczynach, ale naczelnik Insurekcji nigdy się nie ożenił. Ludwika zaś została wydana za księcia Lubomirskiego, choć nie brakuje komentatorów, którzy twierdzą, że to Kościuszko, mimo upływu lat, pozostał miłością jej życia.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Nowy dyrektor sportowy w Górniku. To powrót Leandro

Wielki powrót w zielono-czarnych. Chodzi o obsadę stanowiska dyrektora sportowego. Ta ważna w klubie funkcja ma przypaść byłemu piłkarzowi Górnika.

Zaskakujące odejście „Velo”

Przez ostatnie lata dyrektorem sportowym Górnika, a więc osobą odpowiedzialną m.in. za ruchy kadrowe, był Veljko Nikitović. Niedługo po ostatnim gwizdku sędziego w przegranym przez zielono-czarnych barażu o PKO BP Ekstraklasę, popularny „Velo” zaskoczył kibiców swoim wpisem w mediach społecznościowych. Serb, który przez lata kariery piłkarskiej stał się żywą legendą Górnika, a później przez kolejne lata pracował jako działacz klubu, oznajmił, że ta „podróż dobiegła końca”.



Brazylijczyk z polskim paszportem to postać w Łęcznej świetnie znana. Leandro występował w Górniku łącznie przez pięć sezonów

- W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment, że chcesz spróbować czegoś nowego - powiedział później Veljko Nikitović w rozmowie z klubowymi mediami.

Chwilę później oficjalnie poinformowano, że Serb został dyrektorem sportowym Arki Gdynia.

Podwójna rola trenera

W efekcie Górnik został bez dyrektora sportowego. Klub zdecydował, że te obowiązki przejmie Pavol Stano, trener pierwszej drużyny.

- To była optymalna decyzja. Dzisiaj możemy powiedzieć, że był to strzał w dziesiątkę - mówił w lipcu Maciej Grzywa, prezes klubu. - Sytuacja z „Velem” nas

wiele nauczyła i musimy przygotować się na to, żeby to się nie powtórzyło. Budujemy całkiem od nowa pion sportowy Górnika Łączna. Nie chcemy, by powtórzyła się sytuacja, w której jedna osoba jest odpowiedzialna za całą pierwszą drużynę - dodawał.

Już z Pavolem Stano, jako dyrektorem sportowym, Górnik podpisał kontrakty z bramkarzami: Słowakiem Branislavem Pindrochem i Adrianem Kostrzewskim, obrońcami: Litwinem Dominykaszem Barauskasem, Mateuszem Brodą, Filipem Szabaciukiem, Nigeryjczykiem Davidem Ogagą i Sebastianem Szczytyniewskim. Z kolei linię pomocy zasilili: Słowak Branislav Spáčil, Kamil Orlik, Uzbek Bekzod Ahmedov, Szymon Krawczyk i Patryk Malamis, a linię ataku Michał Litwa, Hubert Turski, Hiszpan Solo Traore, Słowak Marcel Masár i Przemysław Banaszak.

Z Rio do Łęcznej

Na poniedziałek, już po zamknięciu bieżącego wydania

„Wspólnoty”, Górnik zapowiedział ogłoszenie nowego dyrektora sportowego. Z naszych informacji, że chodzi o Leandro. Brazylijczyk z polskim paszportem to postać w Łęcznej świetnie znana.

Lewy obrońca przyszedł do zielono-czarnych przed sezonem 2015/2016 i został na dwa lata. Był ważnym ogniwem defensywy w czasie, gdy „Górnicy” grali w ekstraklasie. Potem dwa lata spędził w pierwszoligowej Stali Mielec, by wrócić do Górnika, wówczas drugoligowego. Urodzony w Rio de Janeiro piłkarz pomógł drużynie Kamila Kieresia, wówczas trenera łęczyńskiej ekipy, wywalczyć dwa awanse. Po promocji do ekstraklasy nadal był podstawowym zawodnikiem zielono-czarnych w sezonie 2021/2022. Kolejne dwie kampanie spędził w Stali Mielec.

Teraz 40-latek zostanie działaczem Górnika - przed nim więc zupełnie inne zadania.

Dominik Smagała

Klub poszerzył sztab szkoleniowy

Adrian Olecki jest nowym trenerem asystentem i analitykiem w sztabie trenera Pavola Stano.

W ubiegłym tygodniu klub poinformował, że poszerzono sztab szkoleniowy. Do ekipy dołączył 38-letni Adrian Olecki. Jak podają przedstawiciele Górnika, 38-letni szkoleniowiec urodzony w Bielsku-Białej posiada licencję UEFA A, a pracę w Łęcznej dostał na wniosek Pavola Stano.

W swoim piłkarskim CV Adrian Olecki ma pracę w roli asystenta trenera Krzysztofa Brede w Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz trenera rezerw tego klubu. Do tego prowadził rezerwy Piasta Gliwice.

„Olecki zdobywał doświadczenie na stażach w West Ham United, Herthcie Berlin, Zagłębiu Lubin. W 2012 roku odbył staż przy reprezentacji Polski U-17, która prowadzona przez trenera Marcina Dornę zajęła trzecie miejsce na Mistrzostwach Europy” - informuje Górnik Łączna.

dsm

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Chojniczanka - Wisła 4:0
Zagłębie - Skra 4:1
Olimpia G. - Świt 2:2
Rekord - GKS Jastrzębie 0:2
KKS Kalisz - Hutnik 1:1
Resovia - Podbeskidzie - po zamk. nr

MECZE PRZEŁOŻONE

Wieczysta - Polonia
Zagłębie II - Pogoń
ŁKS II - Olimpia E.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Bytom	11	30	29:9
2.	Wieczysta Kraków	12	28	28:5
3.	Pogoń Grodzisk Maz.	11	27	22:8
4.	Hutnik Kraków	13	22	20:24
5.	Chojniczanka Chojnice	13	21	18:12
6.	Zagłębie Sosnowiec	12	21	18:14
7.	Resovia Rzeszów	12	20	19:19
8.	KKS Kalisz	13	19	12:15
9.	Olimpia Grudziądz	13	17	19:17
10.	Wisła Puławy	13	16	18:21
11.	Świt Szczecin	13	16	15:18
12.	GKS Jastrzębie	13	12	16:16
13.	Rekord Bielsko-Biała	13	12	20:27
14.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	12	10	12:17
15.	ŁKS II Łódź	12	10	12:23
16.	Zagłębie II Lubin	12	8	16:22
17.	Olimpia Elbląg	12	7	11:24
18.	Skra Częstochowa	12	5	11:25

NASTĘPNA KOLEJKA

(20.10., godz. 19:35): Wisła - Zagłębie, Wieczysta - Chojniczanka, Skra - Olimpia G., Świt - Rekord, GKS Jastrzębie - Resovia, Podbeskidzie - Zagłębie II, Pogoń - ŁKS II Łódź, Olimpia E. - KKS Kalisz, Polonia - Hutnik.

MECZE ZALEGŁE (16.10): Zagłębie - Pogoń, Skra - Polonia.

mp
REG

W osłabieniu ani rusz

Czwarta z rzędu porażka piłkarzy Wisły Puławy. Podopieczni Macieja Tokarczuka ulegli 0:4 Chojniczance Chojnice.

Duma Powiśla wyraźnie się zacięła. Nasi gracze przegrali siódmy mecz w sezonie i obecnie są bliżej strefy barażowej o utrzymanie, a nie tej dającej szansę walki o promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Piłkarze Wisły po raz drugi w tym sezonie wybrali się do odległych Chojnic. W Pucharze Polski nasi przegrali 2:3. Teraz mieli nadzieję na rewanż i punkty w tabeli II ligi.

Pierwsza część meczu rozpoczęła się wyrównanym tempem, jednak już w 14. minucie Wisła mogła liczyć na rzut karny, gdy

Marcel Zylla został sfaulowany w polu karnym. Sędzia jednak nie zareagował, co wzbudziło kontrowersje na trybunach. W 28. minucie Wisła musiała radzić sobie w osłabieniu po drugiej żółtej kartce dla Marcina Stromeckiego.

Miejscowi szybko wykorzystali przewagę liczebną. W 42. minucie Patryk Olejnik zagrał do Valerijasa Sabali, który skutecznie otworzył wynik meczu. Zaledwie chwilę później, w 43. minucie, Olejnik ponownie znalazł drogę do bramki, podwyższając prowadzenie na 2:0.

Po przerwie Chojniczanka zdominowała boisko, a Wisła miała trudności w stwarzaniu sytuacji bramkowych. Dariusz Kamiński miał szansę na zdobycie bramki, jednak bramkarz Wisły, Damian Primel, obronił jego strzał. W 54. minucie Adam Gałązka także próbował, ale jego

strzał trafił w ręce golkipera.

Mecz toczył się w spokojnym tempie, a Chojniczanka, mając komfortową sytuację, nie spieszyła się z atakami. W 65. minucie Jakub Zych znalazł się w sytuacji sam na sam, jednak ponownie lepszy okazał się Primel.

Trener Wisły, Jakub Tokarczyk, postanowił dać szansę młodemu zawodnikowi: Franciszkowi Łuczukowi i Kacprowi Szymankowi, którzy zbierali cenne doświadczenie w trudnym spotkaniu. W 77. minucie Jakub Żywicki zdobył trzecią bramkę dla Chojniczanki, a w 89. minucie wynik ustalił Jakub Branecki.

Wisła miała jeszcze szansę na honorowe trafienie, jednak nie udało się im zrealizować tej sztuki. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Chojniczanki 4:0.

Chojniczanka Chojnice – Wisła Puławy 4:0 (2:0)

Bramki: Sabala 42', Olejnik 43', Żywicki 77', Branecki 89'.

Chojniczanka: Primel - Goliński, Boczek, Czajka, Kamiński (83' Kozina), Olejnik (65' Żywicki), Szczepanek, Sajdak (65' Nowacki), Sabala (71' Mikołajczak), Bąkiewicz, Biskup (83' Branecki).

Wisła: Szpaderski - Kargulewicz (62' Zych), Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Gałązka, Piątek, Wiktoruk (46' Waliś), Kumoch (81' Kielkucki), Zylla (70' Szymanek), Guzdek (70' Łuczuk).

Żółte kartki: Sabala, Nowacki - Stromecki.

Czerwona kartka: Stromecki, 28', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Krumplewski (Olsztyn).

mp

Koziej zagrał w reprezentacji!

Zawodnik Wisły Puławy zaliczył debiut w reprezentacji Polski do lat 18.

Sebastian Koziej wszedł na boisko w 76. minucie spotka-

nia biało-czerwonych w starciu ze Szwajcarią. Mecz towarzyski zakończył się wygraną 1:0 rywali po trafieniu w doliczonym czasie gry Andreja Vasovicia. 15 października odbędzie się mecz rewanżowy,

który zostanie rozegrany w Meyrin.

Koziej to 17-letni pomocnik, który jest wychowankiem BKS-u Lublin. Do Wisły trafił przed startem obecnego sezonu. W zespole z Puław

będzie występował do końca rozgrywek, chociaż umowa z Motorem Lublin zakłada opcję skrócenia wypożyczenia po rundzie jesiennej. Sebastian zaliczył 9 meczów w II lidze (326 minut). Ma na

swoim koncie debiutanckiego gola na szczelb centralnym. Trafił do siatki Zagłębia II Lubin. Wówczas Wisła wygrała 5:1.

mp

Sezon marzeń. Motor mistrzem po raz trzeci

Sen lubelskich kibiców trwa. „Koziołki” po raz trzeci obroniły tytuł mistrza Polski.

Powoli opada kurz mistrzowskiego sezonu dla Orlen Oil Motoru Lublin. Ulubieńcy lubelskiej publiczności obronili przewagę uzyskaną we Wrocławiu. Tym samym spełnili pokładane w nich oczekiwania i po raz trzeci obronili tytuł mistrza Polski, dzięki czemu na stałe pozostawili trofeum w Lublinie.

- To świetne uczucie, zwłaszcza że taki cel założyliśmy sobie przed sezonem. Odwdzięczyliśmy się kibicom, którzy dopinguwali nas cały sezon. To zwycięstwo jest dla nich - mówił o tym triumfie jeden z jego głównych architektów Jack Holder.



Radość drużyny „Koziołków”

O tym, jak ważna była wygrana na otwarcie dwumeczu, wspomina także Jacek Ziółkowski, menadżer zespołu.

- Ogromną robotę zrobił tutaj pierwszy mecz we Wrocławiu, bo Sparta, jeśli przegrywa u siebie, to tylko z nami. Przed meczem może było trochę nerwów, ale potem biegi numer 2,3 i 4 wygrane 5:1 i nerwy puściły - dodaje.

O nerwach wspomina także Fredrik Lindgren.

- Również sezon był niemal idealny, oczywiście mieliśmy kilka wpadek, szczególnie po przegranej w Toruniu odwrócenie tego rezultatu dużo dla nas znaczyło, w końcu to aż dwanaście punktów. To był ten moment, który najbardziej nas zestresowało, ale pokazaliśmy charakter

i możemy się teraz cieszyć ze złota - opisuje najtrudniejszy moment sezonu Szwed.

Za tak dobre występy dwóch podopiecznych Macieja Kuciapy zostało nagrodzonych nagrodą imienia Jerzego Szczakiela. To Wiktor Przyjemski, nagrodzony w kategorii najlepszego młodzieżowca, a także Bartosz Zmarzlik wybrany najlepszym krajowym seniorem roku.

O ile w przypadku wychowanka Polonii Bydgoszcz w grę nie wchodziła żadna dyskusja, tak wygrana Zmarzlika nad Artiomem Łagutą odbiła się szerokim echem. Przypomnijmy, że w kwestii dorobku indywidualnego to gwiazda Sparty miała wyższą średnią, pokonując kapitana Motoru o 0.043 punktu.

Karol Kurzępa

Siatkarze kontynuują serię

Bogdanka LUK Lublin wygrała szósty mecz z rzędu. Podopieczni trenera Massimo Bottiego pokonali u siebie Ślepsk Malow Suwałki w czterosetowym boju.

Lublinianie zaczęli mecz zgodnie z przewidywaniami i w dwóch pierwszych setach ograli przeciwników naprawdę łatwo. Najpierw oddali im tylko 18, a następnie 20 punktów. Problemy zaczęły się jednak w trzeciej odsłonie, w której słupszczanie długo utrzymywali remis, obejmowali prowadzenie, a w końcu niespodziewanie wygrali grę na przewagi 26:24. W czwartym secie to przyjezdni mieli przewagę od samego początku i wyglądali znacznie lepiej, ale LUK odrobił do stanu 15:15, a akcję

później już prowadził. Tej przewagi zespół trenera Massimo Bottiego już nie oddał i finalnie wygrał seta 25:20, a cały mecz 3:1. Najlepszym zawodnikiem spotkania wybrano Kewina Sasaka.

Dzięki wygranej Bogdanka LUK Lublin zajmuje drugie miejsce w tabeli PlusLigi z dorobkiem 16 punktów i bilansem setów 18:7 po sześciu meczach. Pierwszy Projekt Warszawa ma dwa oczka więcej, ale zagrał już siedem spotkań.

Bogdanka LUK Lublin - Ślepsk Malow Suwałki 3:1

(25:18, 25:20, 24:26, 25:20)
Lublin: Tuinstra (16), McCarthy (8), Sasak (20), Leon (23), Grodzanow (8), Komenda (1), Hoss (libero) oraz Malinowski

Kacper Ciuksza

Gorzko-słodki tydzień koszykarek

Polski Cukier AZS UMCS Lublin ma za sobą kolejne dwa mecze w nowym sezonie. W rozgrywkach międzynarodowych górą były rywalki, ale w rodzimej lidze biało-zielone wywalczyły zwycięstwo.

W środę akademicki uległy na wyjeździe francuskiemu UFAB49 Angers. Już do przerwy lublinianki traciły do faworyzowanych gospodyń 12 punktów, przegrywając 38:50. Ekipa z Francji zbudowała przewagę przede wszystkim podczas pierwszej kwarty, druga była bowiem bardziej wyrównana. Po zmianie stron miejscowe wygrywały kolejne odsłony różnicą pięciu i sześciu oczek, mając na koniec łącznie 23 pkt więcej od ekipy trenera Krzysztofa Szewczyka. W se-



Na zdjęciu Aleksandra Stanacev

regach AZS UMCS szwankowała przede wszystkim skuteczność z dystansu (tylko 20 procent przy 47,6 proc. u przeciwniczek).

UFAB 49 Angers - Polski Cukier AZS UMCS Lublin 92:69

(27:16, 23:22, 17:12, 25:19)
Lublin: Miskiniene 21, Johnson 17, Zempare 10, Szymkiewicz 9, Trzeciak 8, Ullmann 2, Kulińska 2, Stanacev, Adamczuk, Goszczyńska

Natomiast w niedzielny wieczór biało-zielone pokonały u siebie Zagłębie Sosnowiec. Dla lublinianek był to pierwszy mecz o stawkę przed własną publicznością od 29 lutego. I choć akademicki miały podczas trzeciej kwarty nawet 16 punktów przewagi, to ostatecznie triumfowały różnicą tylko pięciu oczek.

- Cieszymy się ze zwycięstwa, bo wiedzieliśmy, że to będzie trudny i wyrównany mecz, jak praktycznie każdy w tej lidze w tym sezonie. W drugiej połowie stało się to, cze-

go się trochę obawialiśmy, czyli zabrakło nam sił. Ten tydzień był dla nas ciężki ze względu na mecz we Francji. Wyjechaliśmy w poniedziałek, wróciliśmy w czwartek i mieliśmy dwie zarwane noce plus mecz. Najważniejsze jest zwycięstwo. Dobrze dzieliliśmy się piłką, o czym świadczy 25 asyst. Poprawiliśmy też rzuty trzypunktowe - podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - MB Zagłębie Sosnowiec 85:80

(31:22, 20:17, 18:21, 16:20)
Lublin: Zempare 16, Szymkiewicz 15, Stanacev 14, Miskiniene 12, Ullmann 12, Trzeciak 6, Kulińska 6, Johnson 4

Karol Kurzępa

Koszykarze przegrali z Legią

Polski Cukier Start Lublin zapisał na koncie pierwszą porażkę przed własną publicznością. W meczu pełnym zwrotów akcji gospodarze okazali się gorsi od Legii Warszawa.

Po pierwszej odsłonie „Startowcy” prowadzili 24:15. W drugiej partii lublinianie dość szybko popełnili pięć fauli i byli bezradni w obronie. Dzięki temu Legia nie tylko odrobiła stratę, ale w końcu wyszła na prowadzenie po dwóch „trójkach” Andrzeja Pluty. Finalnie to goście zeszli na długą przerwę, prowadząc 44:43.

Po zmianie stron lepiej zaczęli przyjezdni i w pierwsze dwie minuty Start nie zdobył ani jednego punktu. W pewnym momencie zespół z Warszawy prowadził już nawet dziesięcioma punktami. Na szczęście lublinianie w porę się obudzili i po serii dobrych akcji tracili już tylko „oczko” na 2,5 minuty przed końcem. Później świetna akcja 2+1 Courtneya Rameya pozwoliła nawet wyjść miejscowym na

prowadzenie. Legia zdołała je jednak odzyskać i przed ostatnią odsłoną tablica wyników wskazywała 67:68.

Czwarta kwarta zaczęła się fatalnie dla Startu. W nieco ponad dwie minuty czerwono-czarni popełnili cztery faule, co właściwie ustawiło już grę defensywną do samego końca. Dzięki temu Legia zdołała nie tylko odrobić stratę, ale również zbudować ośmiopunktową przewagę. Na domiar złego kontuzja spowodowała, że C.J. Williams musiał przedwcześnie opuścić boisko. Bez niego gra nie uległa zmianie na korzyść ani na niekorzyść lublinian. Wygranej nie udało się uratować i to Legia wyjechała z Koziego Grodu z dwoma punktami do tabeli po wygranej 89:78.

Polski Cukier Start Lublin - Legia Warszawa 78:89

(24:15, 19:29, 24:24, 11:21)
Lublin: Lecomte 16, Ramey 12, De Lattibeaudiere 10, Drame 10, Williams 8, Krasuski 6, Put 6, Pelczar 5, Szymański.

Kacper Ciuksza

Dominacja! MKS FunFloor Lublin znów zwycięski

Kolejny mecz i kolejna wygrana - tak mogą powiedzieć sobie piłkarki ręczne MKS-u FunFloor Lublin, które bez najmniejszych problemów ograły Ruch Chorzów w hali Globus. Podopieczne Edyty Majdzińskiej ograły rywalki aż 11 bramkami.

Po dwóch tygodniach gry spowodowanych przerwą reprezentacyjną do gry wrócił MKS FunFloor Lublin. Szczypior-

nistki z hali Globus po dwóch kolejnych i jednocześnie bardzo przekonujących zwycięstwach liczyły na utrzymanie passy w potyczce z Ruchem Chorzów - zespołem, który przed tygodniem wysoko przegrał z Zagłębiem Lubin. Oczywiście to lublinianki były faworytkami i potwierdziły to już od samego początku starcia. Szybko wyszły na prowadzenie 3:0. Chorzowianki próbowały nawiązać rywalizację i odrobiły nawet do stanu 3:4, ale już niedługo później MKS napędził się i zbudował jeszcze większą, pięciobramkową przewagę. Ta

utrzymywała się dość długo, ale w końcówce podopieczne Edyty Majdzińskiej znów podkreśliły tempo i na przerwę zeszły prowadząc 18:10. Przed drugą połową wiadomo było, że tylko kataklizm może odebrać lubliniankom zwycięstwo, a pod znakiem zapytania stał tylko rozmiar triumfu. Ten okazał się bardzo okazały, by już od samego początku 22-krotne mistrzyni Polski zwiększały przewagę. Najpierw do 11, a następnie aż do 13 bramek. Później przyjezdne starały się nieco odrobić, ale stać je było tylko na zdobycie

27 bramek. MKS w godzinę gry rzucił aż 38 i bardzo pewnie wygrał cały mecz.

MKS FunFloor Lublin - KPR Ruch Chorzów 38:27 (18:10)

MKS: Wdowiak, Mamic 1 - Olek 2, Planeta 3, Federczak 3, Balsam 6, Rosiak 3, Pastuszka 2, D. Więckowska 4, Posavec 2, Szykaruk 5, Nieuwenweg 3, Matuszczyk 2, M. Więckowska 1, Tomczyk, Andruszak.

Kary: 4 min.

Kacper Ciuksza

Opolanin lepszy od pierwszoligowców! Z Gryfem na remis

Zespół z Opola Lubelskiego ma za sobą najdziwniejszy tydzień. Ekipa rozegrała 45 minut z rezerwami Górnika. Wygrała. Następnie pojechała na boisko Gryfu i wywalczyła punkt.

To będzie pamiętane przez lata

W minionym tygodniu zakończyła się historia meczu Górnika II z Opolaninem.

18 sierpnia zespoły spotkały się po raz pierwszy. Przy stanie 0:0 w 47. minucie sędzia przerwał zawody ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne. 9 października został dokończony mecz. Na głównym obiekcie w Łęcznej miejscowi zaczęli bez jednego zawodnika, gdyż w pierwotnym terminie Karol Gnap został ukarany czerwoną kartką za faul na rywala. Łęcznianie wystawili mocny skład. Wystarczyło policzyć. Aż dziewięciu zawodników Górnika II to gracze, którzy są w kadrze pierwszoligowca!

W 65. minucie podopieczni Kamila Miazgi objęli prowadzenie.



Chwile radości w szatni Górnika II, a raczej pierwszej drużyny łęcznian

Jakub Konc pokonał Branislava Pindrocha strzałem z blisko 20 metrów. Kropkę nad „i” postawił Hubert Sałasiński, który skończył kontry opolan.

- Wiedzieliśmy, jaki mecz, a raczej jaka połowa spotkania nas czeka. To, że graliśmy teoretycznie z pierwszoligowcem dawało nam jeszcze większą motywację. Od samej rozgrzewki byliśmy naładowani i mówiliśmy sobie, że mamy przede wszystkim cieszyć, że możemy zagrać na takim stadionie i z takimi zawodnikami. Gospodarze mieli przewagę, ale to u nas było widać większą determinację i chęć wygrania tego spotkania. Mądra gra w defensywnie całego zespołu

przyczyniła się do tego, że mogliśmy wyprowadzić dwie szybkie kontry, strzelić bramki i wygrać to spotkanie - mówi Jan Czapla, zawodnik Opolanina.

Górnik II Łęczna - Opolanin Opole Lubelskie 0:2 (0:0)

Bramki: Konc 65', H. Sałasiński 90'.

Górnik II: Pindroch - Zbozień, Szczytniewski, Mołodecki, Steszuk, Janaszek, Malamis, Turski, Solo Traore, Grabowski.

Opolanin: Adamczyk - Belabrovik, Czapla, Izdebski,

Kozak, H. Sałasiński, Pałka, Konc, Figura, Jurak, Perin.

Żółte kartki: Malamis, Szczytniewski, Solo Traore - Kozak, Jurak, Czapla.

Lepiej w osłabieniu

Opolanin wywalczył drugi remis w sezonie, a zarazem drugi taki wynik na wyjeździe.

Przedostatni w tabeli IV ligi Gryf Gmina Zamość prowadził od 19 minuty. Wówczas miejscowi wyprowadzili kontry, po której Bartłomiej Sienkiewicz pokonał Miłosza Szczepańskiego. Nasi odpowiedzieli w 69 minucie za sprawą Jakuba Figury. Co warte podkreślenia, ekipa Daniela Miazgi wyrównała grając w niepełnym składzie. Debiutujący w wyjściowym składzie Dominik Szafran musiał przedwcześnie opuścić boisko.

- To był mecz pełen emocji, szczególnie w drugiej połowie. Przed przerwą byliśmy drużyną lepszą. Prowadziliśmy grę, ale tylko do okolic pola karnego miejscowych, którzy bronili się całym zespołem. Ciężko było przebić się przez mur. Liczyli na kontry i po jednej z nich objęli prowadzenie. Chcieliśmy dobrego

wyniku i staraliśmy się odwrócić losy meczu. Dostaliśmy czerwoną kartkę, ale chłopcy nie załamali się. Co więcej, lepiej radzili sobie w osłabieniu niż w pełnym składzie. Mieliliśmy więcej sytuacji podbramkowych - mówi Kamil Miazga.

Szkoleniowiec Opolanina mówił o niedosycie. - Powinniśmy wygrać. Zabrakło skuteczności. Z drugiej strony dopisaliśmy sobie punkt, który wywalczyliśmy w niepełnym składzie. Wówczas też zdobyliśmy bramkę dającą remis - dodaje.

Gryf Gmina Zamość - Opolanin Opole Lubelskie 1:1 (1:0)

Bramki: Sienkiewicz 19' - Figura 69'.

Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Kozak, Izdebski, Szafran, H. Sałasiński (59' Lenkiewicz), Pałka (72' Duda), Konc, Figura, Jurak (46' F. Sałasiński), Perin.

Żółte kartki: Szafran, Kozak.

Czerwona kartka: Szafran 53', za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Gryf - Opolanin 1:1
Janowianka - Hetman 1:3
Avia II - Huragan 1:2
Kłos - Lublinianka 0:2
Sygnał - Tomasovia 2:5
Łada - Motor II 3:0
Granit - Stal 1:3
Start - pauza
Orleń - Górnik II - przeł.
MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Opolanin 0:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	12	32	27:3
2.	Lublinianka Lublin	11	31	36:8
3.	Łada Biłgoraj	11	26	36:11
4.	Tomasovia Tom. Lub.	11	24	29:10
5.	Opolanin Opole Lubelskie	12	20	15:18
6.	Janowianka Janów Lub.	12	19	25:21
7.	Hetman Zamość	11	18	15:14
8.	Orleń Radzyń Podlaski	11	17	21:17
9.	Start Krasnostaw	11	16	16:17
10.	Motor II Lublin	12	15	21:30
11.	Sygnał Lublin	11	13	19:28
12.	Granit Bychawa	11	11	16:28
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	11	8	13:18
14.	Avia II Świdnik	11	7	8:32
15.	Górnik II Łęczna	10	5	13:26
16.	Gryf Gmina Zamość	11	4	6:17
17.	Kłos Gmina Chełm	11	3	4:22

NASTĘPNE KOLEJKI

(19/20.10): Górnik II - Avia II (sob., godz. 11:00), Stal - Gryf, Motor II - Granit, Tomasovia - Łada, Lublinianka - Sygnał, Huragan - Kłos, Hetman - Orleń, Start - Janowianka, Opolanin - pauza.
(26/27.10): Opolanin - Stal, Kłos - Górnik II, Orleń - Start, Avia II - Hetman, Kłos - Górnik II, Sygnał - Huragan, Łada - Lublinianka, Granit - Tomasovia, Gryf - Motor II, Janowianka - pauza.

mp

Lewart znów dostał lanie

Drugi mecz z rzędu zakończył się porażką różnicą sześciu goli Lewartu Lubartów. Podopieczni Radostawa Muszyńskiego ulegli Avii Świdnik. Biało-niebiescy spadli na przedostatnie miejsce w tabeli III ligi.

Wyżej notowany przeciwnik i dużo bardziej doświadczona ekipa już do przerwy wygrywała różnicą trzech goli. Zaczęło się od dobrej akcji naszych. Bartłomiej Wolski dobrze zagrał na skrzydło do byłego zawodnika Avii Patryka Drozda, który oddał piłkę koledze, wrzucając ją w pole karne. „Wola” uderzył z półwoleja niestety tuż obok bramki gospodarzy. Później to znowu Avia doszła do głosu, stawiając wciąż głównie na dośrodkowania ze skrzydeł, z którymi dobrze radził sobie duet naszych stoperów: Oskar Gede i Jakub Niewęglowski.

W 16. minucie nasi mieli kolejną okazję do objęcia prowa-

dzenia. Klim Morenkov dobrze „przypressował” Kamila Rozmusa w polu karnym rywali i odebrał mu piłkę. Następnie zagrał ją do Pawła Myśliwieckiego, który z kolei podał do znajdującego się w polu karnym Krystiana Żelisko. „Żeleń” przełożył sobie piłkę na swoją lepszą lewą nogę, a następnie uderzył na bramkę, jednak na tyle lekko, że futbolówkę złapał Jakub Murawski.

Po tym dobrym fragmencie gry w naszym wykonaniu to Avia wygrywała. Dawid Wdowicz sfaulował na skraju pola karnego kapitana Avii Wojciecha Kalinowskiego. Z wolnego świetnie dośrodkował Paweł Uliczny, a Rafał Kursza strzałem głową pokonał naszego bramkarza.

Zaledwie minutę później było już 2:0. Z lewego skrzydła w nasze pole karne dośrodkował Patryk Małecki. Piłka niefortunnie odbiła się od Oskara Gede i zmierzała w kierunku naszej bramki, ale poradził z nią sobie Damian Podleśny. Niestety, po jego wybiegu wróciła ona w pole karne, gdzie dopadł do niej Wiktor Marek i podwyższył prowadzenie.

W 39. minucie po kolejnej groźnej akcji lewym skrzyd-

łem Avia zdobyła następną bramkę. Małecki zagrał po ziemi przed pole karne do Ulicznego. Ten przyjął piłkę, przemyślił i świetnie uderzył. Futbolówka otarła się jeszcze o słupek, a następnie wpadła do bramki.

Gospodarze mogli trafić w 51. minucie, ale Adrian Paluchowski uderzył w słupek. W 57. minucie byli król strzelców I ligi miał chwile radości. Napastnik gospodarzy zagrał piłkę na skrzydło do Wiktora Marka, który uderzył na naszą bramkę, przerzucając piłkę nad wychodzącym Podleśnym. Zmierzającą do naszej bramki futbolówkę wybił jeszcze Dawid Wdowicz, ale trafiła ona pod nogi wspomnianego Paluchowskiego, który bez większych problemów podwyższył wynik spotkania na 4:0.

W 70. minucie Avia miała kolejny rzut rożny. Obrońcom udało się wybić piłkę poza pole karne i Lewart próbował wyjść z kontry. Piłkę szybko przejął jeden ze świdnickich obrońców i zaadresował ją do wprowadzonego niedawno na boisko Jacka Tkaczyka. Ten z kolei podał do Kursy, który po

dobrym strzale na bliższy słupek zdobył swoją drugą bramkę w tym spotkaniu. Wynik ustalił inny z defensorów Avii Rafał Dobrzyński. Po wrzutce z rzutu wolnego celnie główkował, nie dając szans Podleśnemu.

Avia Świdnik - Lewart Lubartów 6:0 (3:0)

Bramki: Kursza 20', 70', Marek 21', Uliczny 39', Paluchowski 57', Dobrzyński 85'.

Avia: Murawski - Dobrzyński, Kursza, Rozmus, Kalinowski (63' Tkaczyk), Popiołek, Uliczny (73' Galara), Remeniuk (73' Wróblewski), Marek (78' Zagórski), Paluchowski (78' Donda), Małecki.

Lewart: Podleśny - Drozd, Niewęglowski, Gede, Wdowicz (78' Gęca), Morenkov (71' Zieliński), Aftyka (63' Najda), Wolski (63' Nojszewski), Kompanicki, Myśliwiecki, Żelisko.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI

Avia - Lewart 6:0
Bramki: Kursza 20', 70', Marek 21', Uliczny 39', Paluchowski 56', Dobrzyński 85'.
Podlasie - Wisła II 2:0
Bramki: Pigiel 8', Kosieradzki 55'.
Podhale - Korona II 2:2
Bramki: Niedziałkowski 62', Seweryn 90' - Nojszewski 35', Turek 70'.
Chełmianka - Sandecja 1:2
Bramki: Mroczek 70' - Skalecki 53', Kolesar 90'.
Pogoń-Sokół - KSZO 0:1
Bramka: Nowak 37'.
Wiślanie - Siarka 3:1
Bramki: Bociek 34', Marszałik 62', Gądek 90' - Mróz 74'.
Star - KS Wiązownica 0:2
Bramki: Kasia 55', 87'.
Wisłoka - Czarni 0:3
Bramki: Banik 68', Smoleń 76', Kramarz 90'.
Unia - Świdniczanica 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	12	29	26:10
2.	Siarka Tarnobrzeg	12	25	21:12
3.	Podhale Nowy Targ	12	23	21:16
4.	Star Starachowice	12	22	28:14
5.	Chełmianka Chełm	12	21	23:16
6.	Korona II Kielce	12	21	23:17
7.	Podlasie Biela Podlaska	12	20	19:14
8.	KSZO Ostrowiec Św.	12	20	19:17
9.	Wisłoka Dębica	12	19	30:20
10.	Avia Świdnik	12	17	25:17
11.	Wiślanie Skawina	12	16	16:15
12.	Czarni Polanica	12	15	18:27
13.	Wisła II Kraków	12	13	24:25
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	12	12	15:20
15.	Świdniczanica Świdnik	12	11	12:21
16.	KS Wiązownica	12	9	14:22
17.	Lewart Lubartów	12	7	10:30
18.	Unia Tarnów	12	2	9:40

NASTĘPNA KOLEJKA

(19.10., godz. 15:00): Lewart - Wisłoka, Podlasie - Czarni, Wisła II - Podhale, KS Wiązownica - Avia, KSZO - Wiślanie, Świdniczanica - Pogoń-Sokół, Sandecja - Unia, Korona II - Chełmianka, Star - Siarka.

mp

Opolanin da radę?

W minionym tygodniu odbyło się losowanie par 1/4 finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Opolanin trafił na Avię Świdnik. Z kolei Górnik II Łęczna powalczy na wyjeździe z Sygnałem Lublin. Zespół Kamila Miazgi ma zagrać z trzecioligowcami 23 października. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, drużyny zagrają przy sztucznym oświetleniu.

PARY 1/4 FINAŁU PUCHARU POLSKI

(16.10., godz. 15:00)

Sygnał - Górnik II

(23.10., godz. 18:00)

Opolanin - Avia

Stal K. - Świdniczanica

Lublinianka - Janowianka

mp

PUL

Strzelanina dla Azotów. Gogola wciąż zadziwia

W siódmej serii Orlen Superligi w Puławach kibice obejrzeni szybkie, obfitujące w bramki i emocjonujące spotkanie. W hitowo zapowiadającym się meczu Azoty pokonały na własnym parkiecie Energę MKS Kalisz, zapewniając sobie zwycięstwo w końcówce rywalizacji.

Zgodnie z przewidywaniami mecz rozpoczął się od bardzo wyrównanej walki. Puławianie wyszli wysoką obroną 3:3, ale goście wydawali się na to przygotowani. Dlatego mimo skutecznej gry miejscowych w ataku nie udało się azotowcom szybko zbudować przewagi. O dziwo to goście pierwsi odskoczyli na dwa trafienia (8' 6:7, 9' 6:8). Puławianie szybko się otrząsnęli i korzystając z coraz lepiej broniącego Zurabiego Tsintsadze wyprowadzili kilka skutecznych ciosów, by w 15 minucie po голу Ignacego Jaworskiego prowadzić 12:8. Tej przewagi miejscowi nie oddali już do końca pierwszej połowy i mimo, iż momentami topniała



Łukasz Gogola gra sezon życia. Rozgrywający Azotów trafił aż 12 razy do bramki Energi MKS-u Kalisz. „Synek” jest liderem najsukuteczniejszych w Orlen Superlidze

ona do dwóch trafień na przerwę zespoły schodziły z pięciobramkowym prowadzeniem gospodarzy. Kiedy w 36. minucie Marek Marciniak wyprowadził Azoty Puławy na siedmiobramkowe prowadzenie wydawało się, że tego dnia nic złego gospodarzom przytrafić się nie może. Tymczasem ambitny zespół z Kalisza, dość niespodziewanie dla puławskich kibiców, zaczął odrabiać straty. Bardzo dobra postawa w bramce Jana Hrdlicki napędziła gości, którzy w 52. minucie, po dwóch z rzędu trafieniach Joel Ribeiro, zbliżyli się

do miejscowych na jedno trafienie (28:27). To był dopiero początek emocji. W 56. minucie kolejny gol Portugalczyka dał minimalne prowadzenie gościom. Puławianie mieli duże problemy ze sforsowaniem kaliskiej obrony, ale jednocześnie bardzo skutecznego Łukasza Gogolę. To jego trafienia w końcówce meczu pozwoliły na odzyskanie prowadzenia, a na 28 sekund przed ostatnim gwizdkiem zapewniły wygraną 35:33. Rozgrywający Azotów, imponujący od początku sezonu skutecznością, był również naj-



Marek Marciniak i spółka udowadniają, że w tym sezonie chcą walczyć o czołowe lokaty w kraju

lepszym strzelcem spotkania i wybrany został MVP zawodów. Gogola jest najsukuteczniejszym zawodnikiem Orlen Superligi. W siedmiu spotkaniach rzucił aż 64 bramek. Drugi w klasyfikacji jest Mateusz Wojdan. Gracz Gwardii Opole w ośmiu bojach rzucił 52 gole. Azoty Puławy - Energia MKS Kalisz 35:33 (19:14) Azoty: Tsintsadze, Borucki - Gogola 12, Marciniak 8, Dikhaminja 5, Jaworski 2, Janikow-

ski 2, Antolak 2, Sesic 1, Górski 1, Zarzycki 1, Jarosiewicz 1, Adamski. Energia MKS Kalisz: Hrdlicka, Szczecina - Bekisz 6, Federńczak 6, Ribeiro 5, Kowalczyk 5, Kucharzyk 3, Starcevic 3, Moryń 2, Dantsov 1, Molski 1, Wróbel 1, Kus. Upomnienie: Wróbel. Kary: 2 min (Gogola) - 8 min (Moryń, Kus, Kucharzyk, Molski). Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (Rzeszów). Widzów: 1040.

ORLEN SUPERLIGA

MECZE 7. KOLEJKI
Azoty - MKS Kalisz 35:33
MMTS Kwidzyn - Wybrzeże 34:36
WYNIKI 8. KOLEJKI
Gwardia - KPR Legionowo 37:30
Piotrkow. - Górnik 26:33
Wybrzeże - Ostrovia 28:39
Orlen - Industria 29:25
Chrobry - MMTS Kwidzyn 27:28
MECZE PONIEDZIAŁKOWE
Śląsk - Azoty
MKS Kalisz - Zagłębie

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Industria Kielce	8	21	291:207
2.	Orlen Wisła Pock	6	18	193:132
3.	Wybrzeże Gdańsk	8	14	236:254
4.	Chrobry Głogów	7	13	199:186
5.	Azoty Puławy	7	13	241:251
6.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	7	12	227:213
7.	Energia MKS Kalisz	7	12	219:205
8.	Gwardia Opole	8	12	229:249
9.	Zagłębie Lubin	6	10	176:188
10.	Górnik Zabrze	8	9	236:224
11.	Energia MMTS Kwidzyn	7	8	195:211
12.	Śląsk Wrocław	5	5	129:146
13.	Piotrkowianin	8	3	205:262
14.	Zepter KPR Legionowo	8	0	211:259

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/21.10): Azoty - Piotrkowianin (niedz., godz. 12:30), Ostrovia - Chrobry, MMTS Kwidzyn - Gwardia, Industria - MKS Kalisz, Górnik - Wybrzeże, KPR Legionowo - Orlen, Zagłębie - Śląsk.
(23/27.10): Wybrzeże - Azoty (niedz., godz. 18:00), Piotrkowianin - Zagłębie, Śląsk - Industria, Chrobry - Górnik, MKS Kalisz - KPR Legionowo, Gwardia - Orlen, MMTS Kwidzyn - Ostrovia.

Zapisz się na biegi!

Ruszyły zapisy na jedną z dwóch największych imprez biegowych organizowanych przez puławski TKKF. Już teraz można zgłosić swój akces do XXXIV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości - Puławy 2024, które odbędą się 11 listopada.

Termin i miejsce:
- 11 listopada 2024 roku
- Start i meta wszystkich biegów: dziedziniec główny Osady Pałacowej Czartoryskich
Dystanse:
- Bieg główny: 10 km
- Bieg masowy: 5 km
- Biegi młodzieżowe: od 550 m do 1,5 km
Warunki uczestnictwa:
- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),

- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km),
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl (zalecane),
- wspólny limit uczestników dla biegów na 10 i 5 km – 250 osób,
- wszyscy uczestnicy biegów dziecięco-młodzieżowych posiadają karty startowe (wzór w załączeniu).
Zgłoszenia:
- biegi młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (teren osady pałacowej w Puławach w godz. 9.00-11.15),
- biegi na 10 km i 5 km drogą

internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl,
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (budynek Kordegardy na wejściu do osady pałacowej),
- w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego.
Opłata startowa:
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 30 października – 40 zł (liczy się data wpływu), w terminie do 8 listopada – 50 zł, 11 listopada w biurze zawodów 60 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe),
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie (prosimy o wcześniejsze zapisy internetowe).
Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem

imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości – Puławy 2024”
Kategorie wiekowe:
- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2014 i młodsi (-sze), 2013-2012, 2011-2010, 2009-2005,
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open,
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1989 i młodsze), 36 - 45 lat (1988-1979), 46 lat i starsze (1978 i starsze),
- bieg na 10 km: mężczyźni open oraz M1 16-29 lat (2008-1995); M2 30-39 lat (1994-1985); M3 40-49 lat (1984-1975), M4 50-59 lat (1974-1965), M5 60-69 lat (1964-1955), 70 lat i starsi (1954 i starsi).
Klasyfikacja:
- punktuje 30 zawodników w każdym biegu rywalizacji indywidualnej (do klasyfikacji drużynowej szkół): I m - 35 pkt; II m - 32 pkt; III m - 29 pkt; IV m - 27 pkt; V m - 26 pkt ... XXX m - 1 pkt,

- dodatkowo do klasyfikacji drużynowej szkół dolicza się po 1 pkt za każdego zawodnika, który ukończył bieg,
- klasyfikacja grup wiekowych w biegu na 10 km tylko w sytuacji, gdy bieg ukończy co najmniej trzech zawodników danej grupy.
Opis tras: asfalt, kostka, w lesie podłoże twarde i piaszczyste; trasa mało zróżnicowana
Trasa I – Osada Pałacowa (ok. 550 m)
Trasa II – Osada Pałacowa (ok. 1450 m)
Trasa III – Osada Pałacowa, ul. Czartoryskich, ul. Waryńskiego, ul. Izabelli, Park Czartoryskich (ok. 2,5 km +/- 10-15 m)
- nawierzchnia: asfalt, bruk, alejki żwirowe i ziemne
- teren lekko zróżnicowany
- nieatestowana
Pomiar czasu w biegach na 10 km i 5 km elektroniczny za pomocą czipów.
Nagrody:
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują

dyplomy uczestnictwa,
- biegi młodzieżowe miejsca I-VI medale, dyplomy, upominki,
- bieg na 5 km; kobiety i mężczyźni za miejsca I-III; puchary, nagrody rzeczowe,
- bieg na 10 km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I-III nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I-III, puchary (ew. za I m nagroda finansowa). Nagrody nie podlegają kumulacji,
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni), niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe,
- klasyfikacja drużynowa szkół za miejsca I-III puchary i dyplomy.
Finanse:
- koszty organizacyjne pokrywają organizatorzy
- przejazdy i inne koszty własne pokrywają uczestnicy

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Tablica upamiętniająca zamordowanych Żydów zawisła na terenie dawnego getta



Wartę honorową przy tablicy pełnili uczniowie klasy przygotowania wojskowego z Liceum Ogólnokształcącego w Opolu Lubelskim

- Trzeba o tym głośno mówić, bo historia jest zakłamywana – apelował w Opolu Lubelskim wicemarszałek województwa lubelskiego, Piotr Breś.

Wicemarszałek uczestniczył w odsłonięciu tablicy pamiątkowej poświęconej Polakom pochodzenia żydowskiego wymordowanym przez Niemców podczas akcji „Reinhardt” przeprowadzonej w latach 1942 - 1943.

W Opolu Lubelskim przed II wojną światową mieszkało ponad 4 tys. Żydów. Stanowili oni ponad połowę mieszkańców miasta. Podczas wojny Niemcy urządzili tu getto żydowskie, przez które przeszło około 14

tys. Żydów.

Pamiątkowa tablica zawisła na ścianie Żłotego Zakątka przy ulicy Stary Rynek. To jedna z ulic, którą obejmował teren getta.

- Te tablice i to, co pan marszałek robi, aby upamiętnić tych Polaków, mają za zadanie budowanie świadomości przede wszystkim młodego pokolenia, które nie wie tak naprawdę, kto to byli naziści. Naziści byli to Niemcy, którzy mordowali brutalnie Polaków, którzy byli wywożeni do obozów zagłady w Treblince, Majdanku, Sobiborze – mówił wicemarszałek Piotr Breś.

Podobne tablice pamięci zawisną w 124 miejscowościach województwa lubelskiego.

- Ta forma upamiętnienia społeczności żydowskiej, polskich obywateli wyszła od marszałka

po tym, jak zrobiliśmy kwerendę miejsc upamiętnień społeczności żydowskiej na terenie Lubelszczyzny. Okazało się, że w wielu miejscach nie ma żadnego śladu pamięci po tej społeczności – wyjaśniała prof. Sabina Bober, kierownik Oddziału Upamiętnienia Miejsc Martyrologii Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Władze miasta podkreślały, jak ważna jest pamięć historyczna.

- Musimy pamiętać o tej brutalnej i strasznej tragedii, która miała miejsce. Wyciągajmy lekcję z tej historii – apelował do uczniów obecnych na odsłonięciu tablicy Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Sławomir Plis,

burmistrz Opola Lubelskiego

- W Opolu Lubelskim przed II wojną światową mieszkało ponad 4 tys. Żydów, to ponad połowa wszystkich mieszkańców miasta. Ta pamięć historyczna jest niewątpliwie bardzo ważna. Musimy pamiętać o tej brutalnej i strasznej tragedii, która miała miejsce. Pamięć musi przetrwać. Wyciągajmy lekcję z tej historii.



Piotr Breś,

wicemarszałek województwa lubelskiego

- Dziwi fakt, że tak naprawdę w Polsce nie mówi się o tym głośno, albo się milczy, że to nie naziści, tylko Niemcy i nie komuniści, tylko Rosjanie mordowali brutalnie Polaków pochodzenia żydowskiego. Trzeba o tym głośno mówić, bo ta historia zakłamywana jest na każdym kroku.



prof. Sabina Bober,

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

- Rozdane zostały już 64 tablice. Jedyny burmistrz, który nie przyjął od nas tablicy, to jest burmistrz Annapola. Powiedział, że nigdy takiej tablicy u siebie nie powiesi. W Anopolu było ponad 70 - 80 proc. Żydów, czyli praktycznie cały Anopol składał się ze społeczności żydowskiej.

AKCJA REINHARDT W OPOLU LUBELSKIM

Od końca 1939 r. Opole Lubelskie służyło Niemcom za główny punkt zborny dla Żydów z zachodniej Lubelszczyzny, a także z zagranicy.

Na początku 1940 r. w mieście znajdowało się około 7 tys. Żydów. Przesiedlono ich z Puław, Józefowa, a nawet Wiednia.

W marcu 1941 roku w Opolu Lubelskim Niemcy stworzyli

getto żydowskie. Przebywało w nim łącznie około 14 tys. Żydów. Szacuje się, że około pół tysiąca z nich udało się zbiec i ukryć się w domach polskich rodzin, a także w okolicznych lasach.

Akcja „Reinhardt” rozpoczęła się w Opolu Lubelskim pod koniec marca 1942 roku. Około 1950 Żydów z opolskiego getta wywieziono do obozu zagłady w Bełżcu. Kolejnych około 2 tys. Żydów trafiło

w maju do obozu zagłady w Sobiborze.

Ostateczna likwidacja getta nastąpiła 24 października 1942 roku. Część spośród około 9 tys. pozostałych w getcie Żydów wywieziono wówczas do Nałęczowa, skąd trafili do obozu zagłady w Sobiborze. Część zaś przepędzono pieszo do obozu pracy w Poniatowej, gdzie większość hitlerowcy rozstrzelali 4 listopada 1943 roku.

Prawie 1,3 km chodnika do końca roku

Przy drodze wojewódzkiej 824 trwa budowa nowego odcinka chodnika i ścieżki rowerowej.

Prace rozpoczęły się we wrześniu. I postępują. Drogowcy z firmy Strabag do wykonania mają tym razem odcinek zaczynający się od drogi prowadzącej do miejscowości Kolonia Elżbieta do stacji benzynowej.

Ułożą w sumie 1295 m asfaltowego chodnika i ścieżki rowerowej. Koszt inwestycji sięga 2,1 mln zł. Finansuje go Zarząd



Prace ziemne rozpoczęły się we wrześniu. Chodnik wybudowany ma zostać do grudnia br.

Drogi Wojewódzkie w Lublinie, który na budowę chodnika

w Elżbiecie pozyskał dofinansowanie z Rządowego Programu

Drogi Lokalnych. Swoją cegiełkę do inwestycji tej dołożyła również gmina Opole Lubelskie. A jest to 530 tys. zł.

Prace zakończyć mają się w grudniu.

- Zaplanowany jest też trzeci etap o długości 1004 m, do drogi prowadzącej do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych – zapowiada Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Ten odcinek wykonany ma zostać w już w przyszłym roku. Pod warunkiem, że znajdą się środki na ten cel.

ACH

Janina Bajon nie żyje

Była wieloletnią radną Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Odeszła w wieku 73 lat.

W sobotę (5 października) w wieku 73 lat zmarła Janina Bajon z Opola Lubelskiego, związana z samorządem miejskim. Była wieloletnią radną Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Mandat radnej sprawowała przez dwie kadencje, w latach 2002 - 2006 i 2010 - 2014. Zasiadała w Komisjach Zdrowia, Edukacji, Kultury i Spraw Socjalnych oraz w Komisji Rewizyjnej.

Angażowała się też politycznie.

Pogrzeb Janiny Bajon odbył się w środę, 9 października w Opolu Lubelskim. Pochowana została na miejscowym cmentarzu.

ACH

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Zespół Szkół w Nałęczowie zaprasza na podwójny jubileusz

Główne uroczystości odbędą się 18 października o godz. 11. Wcześniej - o godz. 9 będzie złożenie kwiatów na grobach zmarłych nauczycieli i msza święta w kościele parafialnym w Nałęczowie.

W najbliższy piątek, 18 października w siedzibie Zespołu Szkół przy ul. B. Prusa 11 odbędzie się jubileusz 95-lecia Technikum nr 1 im. Zygmunta Chmielewskiego, szkoły branżowej oraz 80-lecie Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

Serdecznie zapraszamy wszystkich pracowników, absolwentów, sympatyków i przyjaciół szkoły do wzięcia udziału w obchodach naszego Jubileuszu. To świetna okazja do spotkań dawnych kolegów i nauczycieli, wymiany wspomnień i doświadczeń - informują organizatorzy, czyli dyrektor szkoły, Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców oraz uczniowie.

Początki szkoły do najłatwiejszych nie należały

Nałęczowska oświata po niemieckiej okupacji została niemal całkowicie zniszczona, bo zaborcy nie zależeli na wykształconych Polakach, ale na uległej i taniej sile roboczej. Dlatego też w 1944 r., kiedy to Nałęczów został oswobodzony, szkolnictwo było w tragicznym stanie - szkoły zawodowe w rozsypce, a szkolne budynki Rosjanie przejęli na potrzeby szpitala polowego.

Jan Chodorowski, kierownik Szkoły Powszechnej w Nałęczowie, zajął się jej ponowną organizacją. W placówce uczyć się miała młodzież z Nałęczowa i okolic, zwłaszcza z mniej zamożnych rodzin. Powstał więc komitet założycielski, którego członkowie powołali Towarzystwa Opiekunów Szkoły Średniej w Nałęczowie. A w jego skład weszli m.in. Konrad Szostak, nauczyciel Szkoły Spółdzielczości Rolniczej oraz inicjator założenia tej szkoły, Jan Chodorowski.

We wrześniu 1944 r. Kuratorium zdecydowało o powołaniu Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Nauczycielskiej Spółdzielczości Pracy



40. rocznica powstania liceum. Podczas uroczystej akademii szkoła otrzymała sztandar ufundowany przez rodziców i zakład patronacki Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Nałęczów”

w Nałęczowie, którego dyrektorem został Konrad Szostak, a jego zastępcą Krystyna Lisowska. Szkoła swoją pierwszą siedzibę miała w willi „Pod Matką Boską”.

Placówka ruszyła już na początku października 1944 r. W związku z tym, że część budynku nadal zajmował rosyjski szpital wojskowy, tylko kilka pokoi przeznaczonych zostało na klasy.

Początkowo w szkole uczyło się 143 uczniów podzielonych na sześć oddziałów. W większości były to wiejskie dzieciaki z okolic Nałęczowa oraz młodzież przesiedlona ze wschodu. Warunki nauki były trudne, w szkole brakowało podstawowych pomocy naukowych, a nawet mebli. Nie przeszkodziło to jednak w utrzymywaniu bardzo wysokiego poziomu nauczania.

Przenosiny do „Centrali”

Z czasem siedziba placówki przestała mieścić wszystkich chętnych do nauki - ich liczba ciągle rosła. W 1945 r. przeniesiono szkołę do większego gmachu, czyli do tzw. „Centrali” (obecnie w budynku znajduje się siedziba Urzędu Miejskiego w Nałęczowie).

Rok później szkoła zmieniła nazwę na Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Spółdzielni Oświatowej w Nałęczowie. Dyrektorem został Mikołaj Głowiński. W tym czasie w willi „Batorówka” powstał też internat pod kierownictwem Włodzimierza

Kowalika. Co więcej, dzięki przekazaniu Prywatnej Szkoły Handlowej dr Wandy Wierzbickiej Gminnej Radzie Narodowej w Nałęczowie, do placówki dołączali nowi uczniowie. 25 października 1946 r. nadzór nad obiema szkołami przejął Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Spółdzielni Oświatowej, a szkoła zaczęła kształcić swoich uczniów w dwóch kierunkach: ogólnokształcącym i handlowym.

Przełomowy był rok 1948, kiedy to placówka otrzymała uprawnienia do kształcenia na poziomie liceum i do przeprowadzania egzaminów dojrzałości. Nadano jej też nową nazwę - Samorządowe Gimnazjum i Liceum Gminnej Rady Narodowej w Nałęczowie i została upaństwowiona. Podobne przekształcenia w tym czasie przeszło m.in. Liceum Plastyczne w Nałęczowie. W grudniu 1948 r. szkole nadano imię pisarza przez lata związanego z uzdrowiskiem - Stefana Żeromskiego.

1 września 1954 r., zgodnie z decyzją Kuratorium, miejscowa podstawówka połączona została z LO im. S. Żeromskiego, a w efekcie powstała szkoła kształcąca w cyklu 11-letnim. Dyrektorem nowej placówki został Mikołaj Głowiński, a jego zastępcą Jan Chodorowski.

Komfort nauki znacząco poprawił się w 1955 r., kiedy ukończona została nowa siedziba szkoły (obecnie mieści się w niej Szkoła Podstawowa).

Na początku lat 60. rozpoczął się proces reorganizacji

ny. W 1966 r. zapadła decyzja o oddzieleniu podstawówki od liceum, ale nie wpłynęło to na poprawę warunków lokalowych. Starano się również o zgodę na budowę nowego internatu, ponieważ willa „Batorówka” była oddalona od szkolnego budynku o 1,5 km, poza tym była w coraz gorszym stanie.

Za kadencji Mikołaja Głowińskiego powstał projekt nowego budynku internatu, ale dyrektor nie zdążył zrealizować budowy, bo odszedł na emeryturę. W 1971 r. nowym dyrektorem został Leon Ginalska, któremu udało się uzyskać zgodę na budowę internatu i wsparcie Ministerstwa Oświaty i Wychowania i Zarządu Głównego ZNP.

Budowa nowego gmachu

W 1973 r., kiedy stanowisko dyrektora liceum objął Stanisław Ścibior, rozpoczęła się wreszcie budowa. Zaangażowała się w nią cała społeczność szkolna, zwłaszcza nauczyciele i młodzież, więc prace postępowały szybko, a po trzech latach nowy budynek został oddany do użytku. Znalazło się w nim miejsce dla 110 uczniów.

Lata 70. przyniosły kolejne zmiany w systemie oświaty, w związku z którymi liceum włączone zostało do Zbiorczej Szkoły Gminnej, w jej skład wchodziły też nałęczowskie podstawówki.

Dyrektorem do spraw liceum został w 1976 r. Alfred

Przechodzik, a później Stanisław Zawislak, aż wreszcie w 1982 r. - Wiesława Gozdalska-Dobrowolska.

Nowa reforma była kontrowersyjna i sprawiała trudności organizacyjne, ale nie przeszkodziło to liceum pozostać miejscem sprzyjającym nauce i rozwijającym zainteresowania uczniów, działały wtedy liczne koła zainteresowań i sekcje sportowe.

Samodzielną placówką liceum stało się ponownie 1 września 1984 r. Na jego czele stanęła Wiesława Gozdalska-Dobrowolska, a zastępowała Stanisław Zawislak. Zaczęły się starania o rozbudowę szkolnego gmachu, w tym celu powstał Szkolny Społeczny Komitet Pomocy Szkole, który gromadził fundusze na ten cel. W tym czasie rozpoczęły się też przygotowania do jubileuszu 40-lecia liceum. Na uroczystej jubileuszowej akademii szkoła dostała sztandar, którego fundatorami byli rodzice uczniów i zakład patronacki Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Nałęczów” oraz pamiątkowy medal wybitny w pracowni plastyka z Nałęczowa, Stanisława Strzyżyńskiego.

Liceum w willi „Janina”

Do obecnej siedziby - willi „Janina” - liceum przeniosło się w 1986 r. Powstało w niej siedem klaso-pracowni, ale budynek nie był w stanie pomieścić wszystkich (ponad 300 wówczas) uczniów. Na potrzeby lekcji zaadaptowano więc część znajdujących się na parterze pomieszczeń internatu.

Kolejne zmiany w systemie oświaty odbywały się w latach 80. Wdrażano wtedy nową podstawę programową, w wyniku której liceum - jako pierwsze w województwie - w 1987 r. utworzyło klasę o profilu pedagogicznym. Rok później zmieniła się też dykcja, na czele placówki stanęła Anna Antoń i jej zastępca - Stanisław Zawislak.

W latach 90. zarządzanie placówką przejął powiat puławski, a w 2002 r. władze powiatowe zdecydowały o przekształceniu szkoły w Zespół Szkół nr 2. W jego skład weszło Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego i Liceum Profilowane.

W roku 2005 dyrektorem placówki została Katarzyna Teper, która rozpoczęła starania o uzyskanie certyfikatu jakości ISO 9001, stanowiącego o wysokiej efektywności pracy szkoły i procesu nauczania. W 2006 r. cel został osiągnięty.

Nałęczów prekursorem szkolnictwa spółdzielczego

Szkoła „w wąwozach” powstała w 1929 r. jako Państwowa Szkoła Spółdzielczości Rolniczej w Nałęczowie z inicjatywy działacza spółdzielczego Zygmunta Chmielewskiego. Jej powstanie zapoczątkowało rozwój szkolnictwa spółdzielczego w Polsce.

Uczyła się w niej młodzież, głównie chłopcy, którzy ukończyli szkołę podstawową i roczną rolniczą lub uniwersytet ludowy. Nauka trwała 10 miesięcy. Nauczyciele i uczniowie wspólnie spędzali dużo czasu - i w szkole, i poza nią. Pierwszy dyrektor i założyciel szkoły był przez młodzież nazywany „Dziadkiem”.

Podczas wojny placówka była jednym z nielicznych w naszym województwie ośrodków oporu, uczniowie i nauczyciele aktywnie walczyli się do walki z okupantem. Wbrew zakazom odbywały się w tym czasie lekcje języka polskiego, historii i geografii.

Po wojnie już 1 sierpnia 1944 r. szkoła wznowiła swoją działalność. W 1949 r. powstało w niej dwuletnie Państwowe Liceum Administracyjno-Handlowe II stopnia, które kończyło się maturą.

W 1953 r. placówkę przejął Centrala Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i zmieniła nazwę na Technikum Handlowe CRS. W 1959 r. oddano do użytku dwupiętrowy internat „Świt”, w latach 1961 - 1963 wybudowany został nowy dwupiętrowy budynek szkolny, a dwa lata później jeszcze jeden internat „Tęcza” - tylko dla dziewcząt.

15 kwietnia 1999 r. nałęczowscy radni uchwalili zmianę nazwy placówki na Zespół Szkół im. Zygmunta Chmielewskiego.

Agnieszka Gołębiowska



Gmina
Karczmiska



Gmina
Wilków



Gmina
Łaziska



STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe dyrektorów instytucji kultury i sportu za rok 2023

Kultura i sport w naszym powiecie nie najgorzej przędą. Komu powodzi się?

Anna Karwat, dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej, mieszka w domu za 1,3 mln zł, Małgorzata Borowiak zarobiła ponad 116 tys.zł.

Jak wynika z naszej analizy, ubiegłoroczne zarobki dyrektorów stojących na czele działających w powiecie bibliotek, domów kultury i ośrodka sportu były dość zróżnicowane. Jednak nie brakuje takich, którzy wyciągnęli ponad 100 tys.zł.

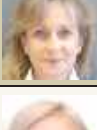
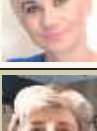
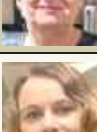
Najwięcej, bo ponad 116 tys.zł, zarobiła Małgorzata Borowiak, dyrektor Opolskiego Centrum Kultury w Opolu Lubelskim. Tuż za nią znalazła się Justyna Michalec, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą, która zarobiła

około 104 tys.zł oraz Barbara Burzyńska, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej z kwotą 101 tys.zł. Nie wszyscy oszczędzają, Justyna Michalec, Małgorzata Borowiak oraz Elżbieta Żyszkiewicz, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicz-

nej w Opolu Lubelskim nie odłożyły nic na tzw. „czarną godzinę”. Nie wszyscy dyrektorzy utrzymują się jedynie z pensji, część z nich ma również gospodarstwa rolne. Gospodarstwem sadowniczym o wielkości ponad 10 hektarów pochwalić się

może Maciej Janoszczyk, dyrektor GBiDK w Łaziskach, a prawie 4-hektarowym - Katarzyna Szast, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowie.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki, dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł
 Anna Karwat, 48 lat, dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej	67.779 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 50 tys.zł (mwm), 2000 USD , akcje - 56 tys.zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 250 mkw - 1.300.000 zł (mwm)	Toyota Corolla Verso - 2008 r., Toyota Corolla - 2016 r., Suzuki Boulevard - 2005 r., Toyota Corolla Hybrid - 2020 r. (mwm)
 Elżbieta Żyszkiewicz, 61 lat, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim	89.382 zł - wynagrodzenie, 628 zł - zwolnienie lekarskie	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: nie dotyczy	dom 200 mkw - 300 tys.zł (własność), budynek gospodarczy w budowie, 100 mkw - 20 tys.zł (własność)	nie dotyczy
 Małgorzata Borowiak, 57 lat, dyrektor Opolskiego Centrum Kultury	116.606 zł - wynagrodzenie	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 13,3 tys.zł - kredyt hipoteczny	mieszkanie 60 mkw - 300 tys.zł (mwm)	Toyota Verso - 2009 r.
 Barbara Burzyńska, 41 lat, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej	101.709 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 20 tys.zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 100 mkw - 450 tys.zł (własność), garaż 18 mkw - 20 tys.zł (własność)	Honda FRV - 2004 r.
 Anna Dziaduch, 64 lata, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Poniatowej	85.528 zł - wynagrodzenie	oszczędności: 60.006 zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 134 mkw - 250 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 4,36 ha - 90 tys.zł (mam)	Kia Sportage - 2010 r., Fiat Ducato - 2012 r., VW Golf Plus - 2012 r. (mwm)
 Marzena Wójtowicz, 45 lat, dyrektor Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej	80.000 zł - dochód z gospodarstwa, 2.813 zł - dopłaty z ARiMR, 105.539 zł - wynagrodzenie, 6.000 zł - program 500+	oszczędności: 50 tys.zł ; zobowiązania: 91.244 zł - kredyt hipoteczny	dom 170 mkw - 800 tys.zł (mwm), gospodarstwo rolne 5,56 ha - 300 tys.zł (mwm)	Skoda Yeti - 2010 r., Toyota Yaris - 2009 r. (mwm)
 Ewa Nowaczek, 60 lat, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Karczmiskach	92.022 zł - wynagrodzenie, 1.120 zł - świadczenie z ZFŚS	oszczędności: 40.592 zł (mwm); zobowiązania: nie dotyczy	dom 110 mkw - 120 tys.zł (mwm), gospodarstwo ogólnorolne 1,01 ha - 10 tys.zł (mwm)	nie dotyczy
 Katarzyna Szast, 53 lata, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowie	15.000 zł - dochód z gospodarstwa, 57.600 zł - wynagrodzenie, 1.700 zł - pomoc bezpośrednia z ZFŚS	oszczędności: 9.615 zł ; zobowiązania: nie dotyczy	dom 200 mkw - 80 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo sadownicze 3,80 ha - 450 tys.zł (współwłasność)	nie dotyczy
 Maciej Janoszczyk, 38 lat, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej i Domu Kultury w Łaziskach	20.000 zł - dochód z gospodarstwa, 11.000 zł - dopłaty bezpośrednie z ARiMR, ok. 100 zł - zwrot podatku akcyzowego, 56.540 zł - wynagrodzenie	oszczędności: -; zobowiązania: 100 tys.zł - kredyt na utrzymanie płynności finansowej gospodarstwa rolnego	dom 90 mkw - 150 tys.zł (własność), gospodarstwo rolniczo-sadownicze 10,03 ha - ok. 600 tys.zł (własność), las 1,63 ha - 10 tys.zł (1/8 udziału, współwłasność), las 0,86 ha - ok. 2,5 tys.zł (30/1680 udziału, współwłasność), las 6,87 ha - ok. 2,5 tys.zł (27/1680 udziału, współwłasność), las 3,39 ha - ok. 2,5 tys.zł (25/1356 udziału, współwłasność), las 2,81 ha - ok. 2,5 tys.zł (41/2248 udziału, współwłasność)	Toyta RAV4 - 2005 r.
 Jacek Rumiński, 51 lat, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu	67.398 zł - wynagrodzenie, 3.168 zł - Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola Samorządowego w Chodlu, 7.248 zł - Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej, 2.252 zł - Społeczne Przedszkole w Dąbrowie Wronowskiej, 11.581 zł - Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej, 20,10 zł - Spółdzielnia Mieszkaniowa	oszczędności: 40 tys.zł ; zobowiązania: 39.081 zł - kredyt mieszkaniowy	dom 120 mkw - 280 tys.zł (1/3 własności), mieszkanie 74 mkw - 220 tys.zł (spółdzielcze własnościowe), grunty orne - 0,4427 ha (1/2 własności), działka budowlana - 0,5880 ha (własność), grunty orne - 0,4934 ha (1/3 własności) o łącznej wartości 130 tys.zł	Nissan Qashqai - 2014 r., Toyota Corolla Verso - 2007 r.
 Justyna Michalec, 46 lat, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą	10.000 zł i 20.000 zł - dochód z gospodarstwa, 104.363 zł - wynagrodzenie, 23.380 zł - umowa zlecenie, 2.380 zł - umowa zlecenie, 120 zł - dochód z tytułu praw autorskich	oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: 220.361 zł - kredyt hipoteczny, 54 tys.zł - kredyt konsumpcyjny, 45 tys.zł - kredyt na zakup ziemi	dom 120 mkw - 400 tys.zł (współwłasność), gospodarstwo rolne 1,44 ha - 60 tys.zł (własność uzyskana w drodze darowizny), gospodarstwo rolne 3,09 ha - 200 tys.zł (własność)	nie dotyczy

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiewska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Czy w tym roku uda się pobić zeszłoroczny wynik?

Szykują się do kolejnej kwesty. Wolontariusze pilnie poszukiwani

- Gorąco zachęcamy do pomocy w organizacji kwesty – apelują organizatorzy do wszystkich tych, którym bliska jest troska o ocalenie od zapomnienia zabytkowych nagrobków znajdujących się na cmentarzu w Chodlu.

Już po raz drugi na chodelskim cmentarzu przeprowadzona zostanie kwesta. Wynik zeszłorocznej zbiórki, która przerosła najśmielsze oczekiwania, zmobilizował organizatorów do dalszego działania.

- Akcja spotkała się z tak pozytywnym odzewem, że chcemy ponowić ją również w tym roku. Oczywiście sukces tego przedsięwzięcia zależy w dużej mierze od wolontariuszy zaan-

”



Aleksandra Motyka,
inicjatorka kwesty
- *Prosimy wszystkich chętnych, którym bliska jest troska o wspólne dobro naszej gminy, parafii, o zgłaszanie się do pomocy*

gażowanych w kwestowanie zarówno 1, jak i 2 listopada – przyznaje Aleksandra Motyka, inicjatorka kwesty, która jest oddolną i spontaniczną inicjatywą mieszkańców gminy Chodel.

Przygotowania już ruszyły. Potrzebne są ręce do pracy, czyli kwestowania z puszką.

- Prosimy wszystkich chętnych, którym bliska jest troska o wspólne dobro naszej gminy, parafii, o zgłaszanie się do pomocy. Wiem, że takich osób nie brakuje w naszej społecz-

ności – apelują organizatorzy kwesty.

Wolontariusze zainteresowani kwestowaniem mogą zgłaszać się za pośrednictwem mediów społecznościowych Facebook - do Aleksandry Motyki oraz kontaktować z naszą redakcją, która patronuje całemu wydarzeniu.

Organizatorzy kwesty liczą na pomoc w szczególności harcerzy, strażaków, członków Kół Gospodyń Wiejskich, uczniów, społeczników oraz sympatyków gminy Chodel.

Przypomnijmy. Podczas ubiegłorocznej, pierwszej kwesty udało się zebrać ponad 12 tys. zł na ratowanie najstarszych nagrobków znajdujących się na cmentarzu parafialnym w Chodlu. Środki te pozwoliły na przeprowadzenie renowacji dwóch nagrobków - rodziny Mazurkiewiczów i Stanisława Gerlicza.

Prace nie zostały jeszcze zakończone.

- Renowacja jest już na dość zaawansowanym etapie. Wkrótce nagrobki zostaną poddane procesowi hydrofobizacji i scaleniu kolorystycznemu. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych renowacja powinna zakończyć się jeszcze przed 1 listopada – zaznacza Aleksandra Motyka.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Zabytkowy obraz będzie jak nowy



Obraz Świętej Trójcy znajduje się w ołtarzu głównym kościoła parafialnego w Chodlu. Pochodzi z około połowy XVIII w. i jest zabytkiem

Już wiadomo, kto zajmie się renowacją późnobarokowego obrazu Świętej Trójcy z chodelskiego kościoła.

Chodzi konkretnie o obraz znajdujący się w ołtarzu głównym kościoła parafialnego w Chodlu, wpisany na listę zabytków prowadzoną przez lubelskiego konserwatora zabytków. Datowany jest na połowę XVIII wieku. Do końca roku poddany ma zostać renowacji.

Przeprowadzeniem procedury przetargowej zajął się Urząd Gminy w Chodlu. Wykonawca został już wybrany. Obraz Świętej Trójcy trafi w ręce spe-

cjalistów z Krakowa, z firmy In Plus zajmującej się konserwacją obiektów zabytkowych.

- Renowacja ma pozwolić przywrócić obrazowi wygląd jak najbardziej zbliżony do pierwotnego – informują urzędnicy.

Przewidziane jest m.in. wykończenie nowego krosna, dezynfekcja, oczyszczenie i zabezpieczenie na odwrócie obrazu oraz nabicie na nowy blejtram. Sama kompozycja malarska ma zostać zrekonstruowana i zabezpieczona.

Prace renowacyjne sfinansuje parafia, dzięki dofinansowaniu przyznanemu z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków Edycja 2. Pochłonię 27 tys. zł.

ACH

Pracownicy Żłobka zarabiać będą więcej

O 1000 zł brutto miesięcznie wzrosły pensje pracowników Żłobka Miejskiego w Poniatowej. Każdy może liczyć na dodatek motywacyjny.

Choć ich praca jest nie mniej odpowiedzialna, jak praca nauczycieli to zarabiają mniej od pedagogów.

- Pracownicy Żłobka zarabiają podobnie jak administracja w szkołach. Ale to nie są na-

pewno pensje nauczycielskie – przyznaje Anna Gogół, dyrektor Miejsko-Gminnego Zespołu ds. Obsługi Oświaty w Poniatowej. – Chcemy ich wynagrodzenia podnosić, bo to są wykwalifikowane panie. Posiadają wyższe wykształcenie, przygotowanie pedagogiczne i mogłyby uczyć w szkołach. A tak zarabiają trochę więcej niż najniższa krajowa – tłumaczy.

Placówka zatrudnia aktualnie dziewięć osób – sześć opiekunek, pielęgniarkę, sprzątaczkę i dy-

rektor. Od września każda z tych osób może liczyć na dodatkowe pieniądze. Przysługuje im bowiem dodatek motywacyjny, w wysokości 1000 zł miesięcznie, niezależnie od zajmowanego stanowiska.

- Do tej pory pracownicy Żłobka nie otrzymywali dodatków motywacyjnych. To jest nowość wprowadzona uchwałą Rady Ministrów – dodaje dyrektor Gogół.

Gmina Poniatowa na wypłatę dodatków motywacyjnych

dla pracowników Żłobka Miejskiego otrzymała 61 tys. zł. Są to środki przyznane na ten rok w ramach rządowego programu „Dofinansowanie wynagrodzeń w postaci dodatku motywacyjnego oraz kosztów składek od tych wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w samorządowych instytucjach opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 na lata 2024 – 2027”.

ACH

Burmistrz szuka specja do urzędu

Do obsadzenia jest etat inspektora ds. plac i obsługi kasowej.

Burmistrz Józefowa nad Wisłą ogłosił konkurs na wolne stanowisko urzędnicze. Chce zatrudnić urzędnika, który będzie zajmował się naliczaniem plac dla pracowników magistratu oraz obsługą kasy Urzędu Miasta.

- Uważam, że jest taka potrzeba, żeby zorganizować konkurs. Chcemy, żeby to był nabór otwarty, konkurencyjny. Zobaczmy, kto się zgłosi. W strukturze organizacyjnej urzędu jest takie wolne stanowisko urzędnicze, dlatego ogłosiliśmy konkurs. Sprawami kasowymi zajmowała się dotąd osoba na stanowisku pomocy administracyjnej – wy-

jaśnia Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Nie ma wygórowanych wymagań względem kandydatów. Ci muszą mieć wyższe wykształcenie i co najmniej trzyletni staż pracy. Preferowany jest staż w administracji publicznej. Kandydaci powinni mieć doświadczenie w zakresie prowadzenia plac oraz wykazać się znajomością obsługi systemu placowego i portalu ZUS PUE.

Burmistrz oferuje umowę o pracę na pełny etat.

Osoby zainteresowane urzędniczą posadą w Józefowie nad Wisłą mogą składać dokumenty do 21 października. Co ważne, decyduje data wpływu do urzędu.

ACH

Ochotnicy zebrali prawie cztery tony elektrośmieci

- Takie akcje nie tylko pozwalają na powiększenie budżetu, ale przede wszystkim działają pozytywnie na rzecz ochrony środowiska. A nic tak nie pociąga, jak dobry przykład – mówią ochotnicy.

Ochotnicza Straż Pożarna w Lipinach ma za sobą już ko-

lejną zbiórkę elektrośmieci. Po raz czwarty zbierała zużyte sprzęty w ramach akcji „Strażaków Wspieramy – elektosprzęt oddajemy”.

- Jednostki, które nie mają samochodów, nie mają wyjazdów, mają zdecydowanie mniej możliwości na zdobywanie środków finansowych na swą codzienną działalność. Stąd też narodził się w naszej jednostce kilka lat temu pomysł na uruchomienie zbiórki

i włączenie się w działania proekologiczne – mówi Krzysztof Wieczorek z OSP w Lipinach.

Ostatnia zbiórka okazała się rekordowa.

- Udało nam się zebrać 3821 kilogramów elektrośmieci. Zbieraliśmy je przez cały rok, tak, by na finał mieć jak najwięcej – dodaje.

W zamian OSP dostała 1500 zł. Zarobione na elektrośmieciach pieniądze przeznaczone

zostaną na codzienną działalność.

- A konkretnie na wymianę wężów i prądownic, bo staramy się zmieniać i unowocześniać sprzęt, by jak najlepiej wypadać w zawodach – przyznaje Krzysztof Wieczorek i dziękuje wszystkim ludziom i firmom, które zdecydowały się oddać swoje zużyte sprzęty jednostce.

ACH

Różowy Rajd Nordic Walking w Poniatowej

Na różowo. Maszerowali i zachęcali wszystkich do badania się

 Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

To miejsce nazywane jest poniatowskim Hollywood. I nic dziwnego, że każdy, kto przyjedzie do Poniatowej, chce sobie tu zrobić pamiątkowe zdjęcie

Około 250 osób, miłośników nordic walking, spotkało się w Poniatowej na Różowym Rajdzie, którego celem było promowanie zdrowia i profilaktyki nowotworowej.

To była bardzo aktywna niedziela za sprawą kolejnej w tym roku Nordikiady. Do Poniatowej zjechali miłośnicy spacerów z kijkami, aby wspólnie spędzić przedpołudnie i ładować swoje akumulatory na jesienne dni.

W Poniatowej pojawili się nordicmaniacy z Lublina, Świdnika, Janowa, Opola Lubelskiego, Chodla, Wojciechowa, a także sąsiedzi z Mazowsza – Koźienic i Warszawy



Zanim nordicmaniacy wyruszyli na trasy, musieli zaliczyć rozgrzewkę. Wspólnie gimnastykowało się około 250 osób

oraz z Gór Świętokrzyskich – Chęcin. Większość stanowiły panie, ale z kijki chwycili też i panowie. Oni zadbali o to, żeby rozgrzać panie na całego i pokazać technikę chodzenia. Co najważniejsze, pogoda

dopisała i humory też. Dlatego też pokonanie dystansu 5- lub 10-kilometrowego po leśnych ścieżkach nie sprawiło nikomu zbytniej trudności. Organizatorem Różowego Rajdu była Fundacja bezMiar.

Partnerami: gmina Poniatowa, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatowej oraz Stowarzyszenie Amazonki z Poniatowej.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Do wyboru były dwie trasy, łatwiejsza - 5 km i trudniejsza - 10 km dla osób doświadczonych w chodzeniu z kijkami



Jadwiga Dębska-Pruchniak

z Puław

- I to jest potrzebne nam, emerytom, żeby ładować pozytywnie akumulatory. Udział w takich rajdach daje siłę. Z wiekiem człowieka tu strzyka, tam boli, a jak się wychodzi do ludzi, to nie ma czasu myśleć o chorobach.



Barbara Brendler

ze Świdnika

- Z kijkami chodzę dwa razy w tygodniu. Po raz drugi biorę udział w takim rajdzie. Pierwszy raz byłam w Świdniku, w niedzielę przyjechałam z wnuczkami do Poniatowej. Uważam, że to dobry sposób, aby uczyć dzieci, jak dbać o własne zdrowie.



Grażyna Grabczak

z Opola Lubelskiego

- Jestem po raz pierwszy na Różowym Rajdzie. Z kijkami jak dotąd nie chodziłam. Mam wrażenie, że dużo łatwiej się chodzi, bo ja generalnie dużo chodzę. Kijki pomagają, bo odpychamy się i nie ma takiego obciążenia. Na pewno zakupię je.



Teresa Przydatek

z Poniatowej

- Ten rajd dał mi przede wszystkim wiele radości. Pogoda nam fantastycznie dopisała, chyba tak specjalnie, żebyśmy były bardziej radosne. Jak widać, wszyscy są uśmiechnięci, widać tę energię, że ludziom chce się żyć.

Ochotnicy z Wrzelowa dali czadu! W miesiąc zebrali ponad 12 ton elektrośmieci

Wszystko po to, by ich jednostka miała nowy sztandar na swoje 100-lecie, które będą świętować w przyszłym roku.

Ogromnym sukcesem zakończyła się rozpoczęta w czerwcu br. zbiórka elektrośmieci zainicjowana przez strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej we Wrzelowie (gmina Łaziska). - Zebraliśmy ponad 12 ton, a pieniądze, jakie otrzymamy za zużyty sprzęt elektryczny, przeznaczymy na odnowie-



Mieszkańcy Wrzelowa i okolic licznie odpowiedzieli na akcję strażaków. Zbiórka elektrośmieci nadal trwa

nie sztandaru naszej jednostki - mówi Jarosław Ziemia, skarbnik OSP we Wrzelowie. Nie obyło się jednak bez incydentów. Mieszkańcy często

zostawiali elektrośmieci przy budynku remizy. I - jak się okazało - pewnego dnia ktoś sobie je poprzeglądał i zabrał najbardziej wartościowe dla

siebie przedmioty... W związku z tym teraz strażacy starają się o specjalny garaż, w którym będą zbierać kolejne elektroodpady, żeby były bezpieczne... W przyszłym roku nasza jednostka będzie obchodziła 100-lecie działalności, a obecny sztandar jest już wysłużony i bardzo zniszczony - dodaje.

Jednostka powstała w roku 1925, a pierwszy budynek OSP - w 1928 r. Obecny sztandar jest w kiepskim stanie, a jego odnowienie jest drogie - w ubiegłym roku wycenione zostało na około 10 tys. zł. Nikt nie chce podjąć się nawet jego czyszczenia,

ponieważ w jego trakcie może on uszkodzić się jeszcze bardziej. Jak mówią strażacy, możliwe, że tańsze będzie zamówienie całkiem nowego sztandaru, jednak woleliby zachować ten obecny. Za zebrane dotąd przedmioty dostali już prawie 6 tys. zł. Każdy może pomóc druhom ze Wrzelowa w osiągnięciu postawionego celu. Zbiórka elektrośmieci trwa. Każdy, kto chce oddać zużyty sprzęt, może samodzielnie dostarczyć go do jednostki, a jeżeli są to większe gabaryty, wystarczy umówić się ze strażakami, sami odbiorą przedmioty w dogodnym dla obu stron

terminie (tel. 609 217 745). Co zbierają druhowie? Między innymi zużyte, przestarzałe lub zepsute pralki, lodówki, komputery, telefony, świetlówki i żarówki energooszczędne, telewizory, sprzęt audio, żelazka, telefony, wiertarki, urządzenia AGD i inne podobne sprzęty zasilane na prąd lub na baterie.

Informacje o zbiórce przekazane zostały także podczas ogłoszeń parafialnych w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Zagłobie.

Agnieszka Gołębiowska

OPO